Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: Demokracja a Socjalizm

CZ. NR. 326 (5029) WARSZAWA, ŚRODA 21 WRZEŚNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Kartel

Na łamach prasy burżuazyjnej toczy się od pewnego czasu dyskusja, przechodząca chwilami w spór, na temat karteli. Prasa endecka ni stąd ni zowąd stała się przeciwniczką karteli, co nie przeszkadza ludziom z obozu endeckiego zasiadać w kartelach. „Sanacja" podzieliła się na zwolenników i przeciwników karteli. Jedni i drudzy w dość gwałtowny sposób bronią swoich „racji".

Dla nas wartość tej dyskusji polega na jednej rzeczy: oto nawet prasa burżuazyjna w większości swej występuje przeciw praktyce kartelowej w Polsce. A to oznacza, że praktyka ta doprowadziła już do *absurdów, zabójczych dla życia gospodarczego kraju.* Nie wdając się w rozważania teoretyczne, czy kartele są potrzebne, czy szkodliwe, stwierdzimy dwa fakty następujące:

1) kartel jest formą monopolu prywatno - kapitalistycznego, uzasadnioną w kraju o wysoko rozwiniętej produkcji i daleko posuniętej koncentracji kapitału. Polska takim krajem jeszcze nie jest. I dlatego kartele u nas mają w dużym stopniu charakter sztuczny, nie wywołany istotnemi potrzebami gospodarczemi.

2) nad polityką karteli państwo musi roztoczyć baczną kontrolę, — gdyż każdy kartel jest swego rodzaju *zmową grupy kapitalistów przeciw konsumentom*

U nas dotąd niema ustawy, któraby regulowała sprawę karteli.

U nas *rząd nie ma żadnego programu w tej sprawie.* Obecnie pono wieją w rządzie wiatry przeciwkartelowe. Ale przecież rządy „sanacyjne" same przyczyniały się do powstawania, karteli, same tworzyły kartele przymusowe, które w naszych warunkach są *najgorszą odmianą karteli.* Czy można tak łatwo przerzucać się z polityki wyraźnie kartelowej do polityki antykartelowej? Zwłaszcza, że przeważnie jedni i ci ami ludzie mają robić obie te wyłączające się wzajemnie polityki?

A zmiana kursu przychodzi rządowi tem trudniej, że swą polityką cen w monopolach państwowych niejako *zachęca* kartele do *śrubowania cen* bez granic.

Nie można oczywiście utożsamiać karteli z monopolem państwowym, tem niemniej jednak ceny artykułów monopolowych są tak wygórowane, że dla szerszych mas prawie niedostępne.

I oto jesteśmy w pełni *kryzysu cen.* Konsumcja artykułów kartelowych i monopolowych znacznie spada. Obniżenie cen narzuca się, jako jedyne wyjście z ytuacji. Czy ono nastąpi? Chodzą słuchy, że — tak. Ale jak dotąd, mamy tylko pogłoski, fakty zaś przeczą tym pogłoskom.

Puszczono np. wiadomość, że cukier ma potanieć. Jedni mówili, że o 20 procent, inni, że o 20 groszy na 1 klg., czyli tylko o 12 i pół procent. Tymczasem cukrownicy, zanim jeszcze obniżyli cenę cukru, *obniżają cenę buraków o 15 procent.* A więc obniżka ceny cukru nastąpiłaby kosztem ubogich plantatorów buraczanych, a nie bogatych cukrowników, którzy zapewne jeszcze zarobiliby na tej zniżce. Jeżeli Rząd dopuści do tego, to będziemy mieli jeszcze jeden dowód, że Polską rządzi „sanacja", a „sanacją" — kapitał.

Albo jak pogodzić słuchy o mającej nastąpić zniżce cen z *faktem podwyższenia* ceny węgla? Kto tu kogo wodzi za nos?

Oba czynniki, na które wskazaliśmy wyżej, mianowicie sztuczny charakter karteli w Polsce, oraz samowola i anarchja w polityce kartelowej — mszczą się obecnie dotkliwie i na rządzie i na kraju. Wytworzyła się olbrzymia *rozpiętość między cenami artykułów kartelowych a zdolnością nabywczą mas.* Wszyscy zdają sobie sprawę, że ta szalona niewspółmierność między cenami a zarobkami nie może dłużej trwać. A jednak nie widać dotąd ze strony jedynie powołanej, t. j. Rządu, żadnej akcji ku ukróceniu samowoli karteli. Przeciwnie, przykład z węglem i cukrem świadczy, że kartele kpią sobie ze wszystkiego i wszystkich. Kartele każą sobie zapłacić za ewentualne obniżenie cen ulgami taryfowemi i podatkowemi, żądając pozatem, by Rząd pierwszy obniżył ceny artykułów monopolowych. Kartele dyktują, a Rząd targuje się.

I kto wie czy nie potrwa to dopóty, póki *kryzys* cen nie zamieni się w *katastrofę,* póki spożycie nie spadnie tak nisko, że ceny runą gwałtownie w dół i najsilniejsze kartele nie będą w stanie ich uratować.

(jmb.).

Gdy mówimy: Rząd Robotniczo-Włościański, mówimy zarazem:

„by ocalić kraj, trzeba złamać raz na zawsze potęgę karteli, banków i wielkiej magnaterji rolnej"

Gandhi rozpoczął głodówkę

Wczoraj o godz. 12-ej w południe GANDHI oświadczył, ŻE ROZPOCZĄŁ STRAJK GŁODOWY.

Stan zdrowia Gandhiego pozostawia naogół dużo do życzenia. Lekarz zakazał odwiedzania go.

Władze angielskie nie chcąc przyjmować na siebie odpowiedzialności za możliwą śmierć GANDHI'EGO, oświadczyły, że GANDHI MOŻE W KAŻDEJ CHWILI OPUŚCIĆ WIĘZIENIE.

GANDHI nie skorzystał z tego przywileju.

Zabiegi, zmierzające do skłonienia GANDHI'EGO, aby zaniechał głodówki, nie dały rezultatu.

W dniu, w którym GANDHI rozpoczął głodówkę, wszystkie szkoły, uniwersytety i targi zawiesiły czynności.

GANDHI przed rozpoczęciem głodówki przyjął w więzieniu szereg delegacyj różnych warstw społeczeństwa hinduskiego, m. in. DELEGACJĘ PARJASÓW.

Sprawa „wyścigu zbrojeń"

PO ODPOWIEDZI ANGIELSKIEJ.

Królewiec, 20 września. (PAT.). Odpowiedź Wielkiej Brytanji na memorandum niemieckie w sprawie odzyskania swobody zbrojeń, wywołała rozczarowanie i przygnębienie w prasie królewieckiej. Korespondenci londyńscy tutejszych dzienników nadsyłali w ostatnich czasach informacje, na podstawie których sądzono, że **Anglja stoi po stronie Niemiec.** Prasa tutejsza podkreśla ostry ton noty angielskiej i uważa, że pouczenia zawarte w tej nocie pod adresem Niemiec, są conajmniej niestosowne. Odmowne stanowisko Anglji wobec propozycji niemieckiej prasa tłumaczy też wypadkami na Dalekim Wschodzie, wskutek których Anglji zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z Francją oraz na utrzymaniu zasady nienaruszalności traktatów.

DYKTATURA WĘGIERSKA ŚLADEM SCHLEICHERA.

Budapeszt, 20 września. (PAT.). **„Pesti Hirlap",** będący poniekąd wyrazicielem oficjalnej opinji węgierskiej, pisze, że **Węgry nie mogą podpisać** żadnej konwencji rozbrojeniowej tak długo, dopóki konwencja taka nie zapewni bezwzględnej równości w tej dziedzinie.

Plany i posunięcia von Papena

Von Papen rozwija działalność dość gorączkową. Zaczęły się, jak donosiliśmy, próby utworzenia pod jego patronatem t. zw. **partji ponadpartyjnej prezydjalnej** na wzór B. B. W. R. Pozatem kanclerz pragnie dojść do jakiegoś porozumienia z **Bawarją,** by zapewnić sobie jej neutralność w walce na terenie **Prus;** pod względem ściśle partyjno-politycznym **Papen** chciałby możliwie odseparować **bawarską partję ludową** od **centrum,** zwłaszcza, że **centrum** atakuje go coraz gwałtowniej. Ostatnio na zjeździe chrześcijańskich związków zawodowych, związanych z **centrum,** przywódcy tych związków atakowali **von Papena** osobiście w sposób niezmiernie ostry.

Umowa w przemyśle naftowym

Na środę wyznaczone zostały zgromadzenia strajkujących robotników

LWÓW, 20 września (telefonem).

W poniedziałek późnym wieczorem zakończone zostały układy w przemyśle naftowym ZAWARCIEM UMOWY ZBIOROWEJ.

Na podstawie nowej umowy, ROBOTNICY MAJĄ ZAGWARANTOWANE WSZYSTKIE WARUNKI STAREJ UMOWY, Z WYJĄTKIEM WYSOKOŚCI PŁAC, KTÓRE ZOSTANĄ OBNIŻONE O 10%.

Na środę wyznaczone zostały w zagłębiach naftowych ZGROMADZENIA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW, którym przedłożone zostaną warunki zawartego porozumienia i ustalona będzie ewentualna godzina podjęcia pracy we wszystkich przedsiębiorstwach.

Straszliwy pożar w Lubelszczyźnie

Lublin, 20 września. (P. A. T.) — W niedzielę w godzinach wieczorowych we wsi **Policzyzna,** położonej w powiecie lubelskim, wybuchł olbrzymi pożar, który z szaloną szybkością ogarnął znaczną część wsi. W jednej chwili w ogniu stanęło kilkadziesiąt budynków gospodarczych. Mimo usilnej akcji w celu umiejscowienia ognia, płomienie przerzuciły się na dalsze zabudowania. Ogółem spłonęło 42 budynki gospodarcze. Straty wynoszą około 80.000 złotych. Zachodzi obawa, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Władze policyjne rozpoczęły w tej sprawie dochodzenie.

Niech żyje wolność

...paskowania!

Pomiędzy Państwowemi Zakładami Zbożowemi a t. zw. przemysłem młynarskim wybuchł zatarg. Chodziło o to, że Państwowe Zakłady Zbożowe sprzedawały mąkę na rynkach krajowych, czyniąc konkurencję młynarzom. Mimo, że interwencja Państwowych Zakładów nie dała się zbytnio odczuć na rynku młynarze zgodnie uznali to za „bezprawie" i zamach na ich **wolność paskowania.** Protest młynarzy został poparty przez Izbę Przemysłowo - Handlową i w rezultacie, jak donosi **„Press",** Zakłady Zbożowe wycofały się z wszelkich tranzakcyj, kierując całą uwagę na eksport mąki zagranicę.

Młynarze zatem będą mogli podnosić ceny bez obawy konkurencyj.

Rozczulająca uroczystość

W niedzielę ubiegłą „społeczeństwo" Ziemi Nowogródzkiej żegnało uroczyście a serdecznie p. wojewodę **Kostka-Biernackiego,** obejmującego odtąd pod swe skrzydła Ziemię Poleską.

Pisma „sanacyjne" wileńskie opisują z tkliwą łezką w oku ów „raut rozstania"; przemawiał p. wice-wojewoda, obecni byli „wszyscy panowie starostowie", i oficerowie policji, i t. zw. organizacje społeczne, i... przedstawiciele duchowieństwa, nauczyciele religji miłości bliźniego. Rozczulenie ogarnęło zebranych. P. wice-wojewoda obiecał że zebrani będą kroczyli zawsze śladem kroków p. **Kostka - Biernackiego** P. wojewoda odczuwał głębokie wzruszenie.

***

Tyle pisma wileńskie....

Widocznie „przedstawiciele duchowieństwa" nowogródzkiego nauczyli się już... „interpretować" naukę Chrystusa.

X. L.

Sensacyjny proces

P. Wł. Studnicki przeciwko p Grażyńskiemu

Dn. 10 października odbędzie się w Warszawie proces o dużem znaczeniu politycznem. W swoim czasie prof. Wł. **Studnicki,** bardzo znany, zwłaszcza przed wojną, pisarz i działacz, nazwał na pewnem zebraniu urzędowem p. woj. śląskiego **Grażyńskiego** „największym szkodnikiem Polski, „określając temi słowy swój pogląd na działalność p. **Grażyńskiego,** jako kierownika polskiej polityki państwowej na Górnym Śląsku. P. **Grażyński,** dowiedziawszy się o tej ocenie, wytoczył prof. **Studnickiemu** sprawę sądową o obrazę. P. **Studnicki** ofiarował przeprowadzenie t. zw. **dowodu prawdy,** czyli, że podtrzymuje i pragnie uzasadnić swoje twierdzenie.

W charakterze świadków mają zeznawać, między innemi, marszałek Sejmu śląskiego p. **Wolny,** tow. **T. Reger,** sen. **W. Korfanty.**

Upadłość „Kurjera Porannego"

Firma „Drukarnia Rotacyjna F. Fryze" znajdowała się od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym, następnie zawarła układ z wierzycielami zobowiązując się, iż pierwsza rata długów, WYNOSZĄCA 100 TYS. ZŁ., będzie wpłacona w tych dniach.

Rata zapłacona nie została wobec czego na żądanie wierzycieli

SĄD OKRĘGOWY OGŁOSIŁ UPADŁOŚĆ

firmy F. Fryze i jej właściciela FELIKSA LUDWIKA FRYZEGO.

Kuratorem masy upadłości został mianowany przez Sąd adw. GRONKIEWICZ.

I. K.

Coraz wyżej!

Nowy rekord lotniczy

Lotnik angielski **Cyryl Owins** wzniósł się na samolocie na wysokość **13.716** metrów.

Jest to **rekord wysokości,** który musi jednakże być zatwierdzony przez komisję międzynarodową i angielski aeroklub.

Ostatni rekord wysokości, ustanowiony przez lotnika amerykańskiego **Soucka,** wynosił 13.157 metrów.

Caveant consules!

Niktby się nie chciał grzebać dla przyjemności w stertach niezbyt pachnących, w jakie „sanacja" przekształciła głównych żywicieli skarbu, jakiemi były doniedawna **DWA NAJWIĘKSZE MONOPOLE PAŃSTWOWE.** Trzeba już jednak otworzyć raz na oścież okna i wpuścić trochę świeżego powietrza do zatęchłej atmosfery monopolowej. Toć system szpiegostwa i delatorstwa doprowadzono w monopolach do doskonałości, zwłaszcza w MONOPOLU SPIRYTUSOWYM. Toć z instytucyj, mających tak poważne zadania gospodarcze i fiskalne, uczyniono jakąś prawdziwą inkwizycję dla urzędników: z drżeniem wyczekują oni pierwszego każdego miesiąca, gdyż nie wiedzą, czy nie przyniesie im redukcji, przeniesienia lub degradacji.

. Starych, zasłużonych w pracy urzędników traktuje się w sposób wręcz niedopuszczalny. W MONOPOLU TYTONIOWYM system „zaskakiwania" doprowadzono do takiej perfekcji, że były wypadki, kiedy najwyżsi urzędnicy dowiadywali się o swej redukcji lub degradacji z... wewnętrznych dyrekcyjnych spisów telefonów. Protekcjonizm kwitnie. Ustawiczne zmiany na kierowniczych stanowiskach, wymagających przecież umiejętności i doświadczenia, powierzanie tych stanowisk ludziom zupełnie surowym, nie może się przyczynić do usprawnienia aparatu monopolowego.

Jaką wartość może mieć praca w podobnych warunkach? Wszak nie wystarcza umieszczenie w lokalach biurowych tabliczek ze wzniosłym napisem „PRZEDEWSZYSTKIEM DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ", lecz trzeba rzetelnej, rozumnej pracy. W czasie, gdy katastrofalna sytuacja obydwóch monopolów wymagałaby zgodnego, skupionego, wytężonego wysiłku całego aparatu, drobnemi intryżkami jątrzy się wciąż i judzi materjał ludzki, stanowiący kościec tych „instytucyj",

Czas już najwyższy, aby poszedł sobie wraz ze swymi adherentami na zasłużony spoczynek i aby nowomianowani dyrektorowie obydwóch monopolów stali się RZECZYWISTYMI kierownikami powierzonych im instytucyj, ponoszącymi OSOBISTĄ odpowiedzialność za to, co czynią, przestając być bezwolnemi marjonetkami w cudzem ręku. Jest to sprawa pilna i nagląca, gdyż każdy dzień zwłoki może mieć nieobliczalne dla skarbu i Państwa następstwa.

L. T.

List z Górnego Śląska

Problem „Bieda-szybów"

Nie jest prawdą, że na Śląsku we **wszystkich** kopalniach ogranicza się produkcję węgla i zwalnia robotników. Dotyczy to wyłącznie szybów, związanych z Polską Konwencją Węglową. Właściciele ich nieustannie ograniczają produkcję, a robotników wyrzucają z pracy. Ta kategorja szybów stoi pod znakiem bardzo ostrego kryzysu gospodarczego.

Jest jednakże druga kategorja kopalń na Śląsku, których wydobycie z dnia na dzień wzrasta. Nazwano je popularnie **„bieda - szybami"**, a nazwa przyjęła się. Każde dziecko wie dziś o istnieniu tych szbów. Pobudowano je we wszystkich okolicach Śląska. Jeżeli przed rokiem w tych „bieda-szybach" zatrudnione były zaledwie setki bezrobotnych, dziś oblicza się ich na 15.000 osób, a dzienne wydobycie na 10.000 tonn. Aby uwypuklić tę cyfrę podajemy, że w kopalniach kapitalistycznych na Śląsku, pracuje już tylko 60.000 górników.

WŁADZE A „BIEDA - SZYBY".

Władze pod naciskiem kapitalistów energicznie występowały przeciw dzikiej — jak się wyrażano produkcji węgla. Policja robiła porządek. Ze strzelniczymi z kopalń ładowała szyby dynamitem i wysadzała w powietrze. Węgiel zaś już wydobyty z **„bieda - szybów"** łapano na drogach i niszczono, a właścicieli furmanek oddawano sądom do ukarania. Nic nie pomogło. Bezrobotni po nocach pilnowali szybów i dochodziło do bójek. Obecnie nikt prawie nie wkracza na teren „bieda-szybów". Również sądy zawiodły, gdyż na właścicieli furmanek nakładano bardzo niskie kary, które nie mogły odstraszyć nikogo.

Nie trzeba się temu dziwić. Przecież tak policjant, jak i sędzia są ludźmi. W sumieniach swych przyznają słuszność bezrobotnym. Rozumieją, że pcha ich do „nielegalnej" produkcji nędza. Dlatego dziś szykany znacznie zmalały, bo przekonano się, że na tej drodze nie da się zlikwidować „bieda - szybów".

„BIEDA- SZYBY" W WEŁNOWCU.

Najwięcej znanemi na Śląsku są szyby odkrywkowe w **Wełnowcu** na terenach kolonji **„Agnieszki".** Znaleziono tu najlepszy węgiel, nieustępujący w niczem węglowi z oficjalnych kopalń. To też na stosunkowo małym skrawku ziemi powstało około 300 szybów. Węgiel znajduje się już w głębokości 8 do 20 metrów. Według statystyki szacunkowej na „Agnieszce" zatrudnionych jest codziennie około 3000 osób.

Co do wydobycia mamy dość ścisłe dane, gdyż **Komitet Bezrobotnych w Wełnowcu** postanowił opodatkować każdą furę węgla kwotą 50 groszy, względnie 1 złotym. Obliczono, że w dniu 6 września z terenu „bieda - szybów" wyjechało 1337 fur, naładowanych 200 tonn węgla. Był to — możliwe — wyjątkowy dzień, jednakże Urząd Gminny w Wełnowcu oblicza, że z tego tylko terenu wywozi się dziennie 1000 tonn węgla, w miesiącu zatem wydobycie obliczyć można śmiało na 24.000 tonn.

Węgiel zakupują nietylko mieszkańcy okolicznych wsi, ale furmanki przyjeżdżające z najdalszych okolic powiatów rolniczych. Zanotowano nawet liczne furmanki z Częstochowy, z Będzina, a nawet z Województwa Poznańskiego, bowiem tonna węgla z „bieda-szybów" kosztuje 10 zł., podczas gdy na kopalni kapitalistycznej 40 zł..

Celem podkreślenia wielkiej wagi tych szybów podajemy, że niedaleko kolonji **„Agnieszka"** znajduje się kopalnia **„Eminenc".** Zatrudnia zaledwie 1100 robotników, a produkcja w sierpniu nie przeniosła 37.000 tonn węgla, przyczem „bieda - szybowcy" lepiej są sytuowani pod względem materjalnym, gdyż cała produkcja do nich należy, na kopalni zaś tylko niewielka część górników ma zarobek, przekraczający 10 złotych dziennie, olbrzymia natomiast większość musi się zadowalać płacą od 3 zł. na szychtę.

BEZPIECZEŃSTWO PRACY NA „BIEDA - SZYBACH".

Jak przedstawia się sprawa bezpieczeństwa pracy na „bieda - szybach"? Różnie, ale w każdym razie **nie bardzo dobrze.** Pracuje w nich wielka masa nie górników. Wielu z bezrobotnych, którzy zbudowali „bieda - szyb", pracę górnika zna tylko ze słyszenia. Nie znają niebezpieczeństw pracy podziemnej, nie umieją budować chodników, a najczęściej lekceważą sobie wszelkie środki bezpieczeństwa. To są przyczyny, dla których nieszczęśliwe wypadki rosną. Ponieważ jednak prasa burżuazyjna podnosi wrzask, trzeba powiedzieć, że wypadki na „bieda - szybach" wcale nie są stosunkowo liczniejsze od wypadków po kopalniach kapitalistycznych. Jeżeli zaś dzienniki burżuazyjne nad ofiarami „bieda - szybów" popłakują, to inny mają cel na oku. Nie o ofiary im chodzi, ale o nakłonienie władz do zamknięcia „bieda - szybów", konkurujących z kapitalistami.

Atoli w interesie własnym bezrobotni winni wprowadzać na wszystkich terenach „bieda - szybów" **pewien porządek i środki ostrożnści:** Inaczej nieszczęśliwe wypadki będą się mnożyły.

NASZE STANOWISKO WZGLĘDEM „BIEDA - SZYBÓW".

Nie zajmowaliśmy względem bezrobotnych stanowiska wrogiego, gdy poszukiwali pracy w „bieda - szybach". Ale nie taimy, że na tej drodze nie rozwiąże się problemu bezrobocia. Wolelibyśmy owe olbrzymie masy ludzi bez pracy widzieć na innych pozycjach w walce o chleb powszedni. Bezrobotni nie zasłużyli sobie na ogromne niebezpieczeństwa, jakie im ciągle zagrażają. Praca zaś w „bieda - szybach" jest o wiele trudniejszą, aniżeli we właściwej kopalni, boć przecież wydobywanie węgla odbywa się tu pierwotnemi metodami, z pominięciem wszelkich środków technicznych. Możliwe, że w przyszłości nastąpią ulepszenia. Dziś jednak na „bieda - szybach" jest bardzo źle. Robotnicy nie znają ustawowego czasu pracy. Harować ciężko muszą cały dzień, a nieraz i w nocy.

W dodatku wcale nie są wolni od wyzysku kapitalistycznego. Właśnie „bieda - szybowcom" grozi niebezpieczeństwo, że dostaną się w ręce lichwiarzy. Już dziś zanotowano wypadki, że hjeny społeczne kupują od nich węgiel po 10 zł. za tonnę, a sprzedają po 30 zł., bez narażenia się na niebezpieczeństwo i bez pracy. Do „bieda-szybów" zakrada się wyzysk.

Jeżeli więc są tacy, którzy tutaj chcieli widzieć nowe formy ustroju gospodarczego, ci są — mało powiedzieć — naiwni, ale głupi. „Bieda - szyby" nie rozwiążą problemu wyzwolenia robotników z niewoli kapitalistycznej. Dalej pozostaje tylko, jako jedyna forma, **walka o uspołecznienie narzędzi pracy.**

Jan Kawalec.

W sprawie wolności prasy

Z inicjatywy francuskiej **Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela** ma się ukazać w listopadzie książka zbiorowa, poświęcona sprawie **wolności prasy.** Książka zawierać będzie osobny rozdział z opisem **praktyk cenzury** w różnych krajach Europy Wschodniej i Środkowej. W rozdziale tym nie zabraknie, niestety, i **Polski,** ponieważ liczba konfiskat **„Robotnika"** w roku 1932 jest, o ile wiemy, **rekordową** w całej Europie; wyprzedziliśmy szczęśliwie i Węgry, i Litwę, i Jugosławję; pozostaliśmy w tyle za Włochami i Związkiem Republik Sowieckich; tam wogóle nie wychodzą **żadne inne pisma** z wyjątkiem rządowych.

***

Trudno twierdzić, że ten rodzaj... „propagandy zagranicznej" naszych pp. cenzorów ułatwia **Polsce** jej zadania w polityce międzynarodowej. Nawet p. **Rauze** nie zdołałby przedstawić takich... **owoców,** jak owa zamierzona książka, w świetle „złośliwej agitacji partyjnictwa". Boć wchodzą w grę tylko **cyfry.**

Marja Zabojecka

(Notatka pozgonna)

Widzieliśmy ją po raz ostatni przed dwoma i pół laty, gry przyjechała na pogrzeb STANISŁAWA POSNERA, którego była nietylko umiłowaną siostrą, ale i wierną towarzyszką pracy w służbie idei.

Za młodu pisywali wespół do t. zw. postępowych tygodników warszawskich, na których kształciła się ówczesna młodzież radykalna, zasilająca później szeregi socjalistyczne. Była spółredaktorką na Kraków, redagowanego przez Posnera i Krzywickiego „Ogniwa", które zostało zamknięte przez władze rosyjskie w 1905 r., gdy ujawniło się socjalistyczne oblicze tego pisma i jego blizki stosunek z P. P. S. W latach porewolucyjnych przez gościnny dom ZABOJECKIEJ przy ulicy Grodzkiej przewinęła się cała emigracja partyjna, której dole i niedole brała gorąco do serca. W owym to czasie powstał zbiorek opowiadań „Poślubieńcy buntu" (1908). Przed samą wojną wydała w spółce nakładowej „Książka" niecenzuralną „Powieść o duszy polskiej", poświęconą reprezentatywnym postaciom walk o niepodległość, od konfederacji barskiej do upadku powstania 1863 roku; zakończoną słowami: „Nie spocznie człowiek z pod fali, póki trwa niewola". Dalszym ciągiem tej opowieści o „Ojcach" miał być tom o „synach", których działalności przyglądała się zblizka. Uzbierany był ogromny materjał. Jednak nowe warunki życia polskiego nie okazały się sprzyjającemi do podjęcia w tym samym nastroju moralnym tego tematu i książki tej już pisać nie mogła. Zamilkła. Jeszcze tylko na łamach „Robotnika" drukowała, dokonany wespół z bratem, przekład opowieści Romain Rollanda „Piotr i Łucja".

Od dłuższego czasu przykuta chorobą do łóżka, zmarła dnia 19 września r .b. w Krakowie. S.

Państwowa Rada

Samorządowa

Ministerjum Spraw Wewnętrznych zamierza wznowić działalność **Państwowej Rady Samorządowej,** która która nie była zwoływana już od 2-ch lat. **(Press).**

Dr. EDWARD BOYE.

„Niedozwolony zabieg"

na literackiem piśmie

III.

Ze względów przypadkowych trzecią część feljetonu dr. Boyégo drukujemy z jednodniowem opóźnieniem.

Red.

Nie lubię tych „Figaro tu, Figaro tam" redaktorów naczelnych. Taki i ojca Marjana Pirożyńskiego zbeatyfikuje za życia i o Karolu Szymanowskim napisze i do Tworek świetnie się nada. Później idą z tego smodrliwe dymy po całej pseudoliteraturze. „Tak, jak istnieją dziewki publiczne, tak też powinny istnieć dziewki miłosierdzia". Oto rewelacja, prawdziwie kryzysowe „Coito ergo sum" *). Możnaby się zgodzić na powstanie instytucji „dziewek miłosierdzia" z tem jednak warunkiem, aby swoją służbę społeczną zaczęły przy publicystach, cierpiących na obsesję erotyczną. Odciągną trochę zbytnich waporów od mózgu, a wówczas literatura polska, uwolniona od ginekologji, tytułem dozgonnej wdzięczności stworzy z nich uświadomione gejsze polskie. Z tą świadomością, czy uświadomieniem, to też właściwie sam „czort nie razbierot" o co chodzi. Ludzie rozradzający się jak króliki na peryferjach miast i baby wiejskie, zbierające sporysz pod światło miesiąca o fakcie istnienia **„Wiadomości Literackich"** dotychczas nie wiedzą, co się zaś tyczy wyzwolonych duchów niewieścich z Ziemiańskiej, czy Ips'u, to w razie potrzeby wyskrobią się i bez akcji p. Grydzewskiego. Stare zdanie naszego wieszcza Zygmunta, że za jednym wielkim człowiekiem w Polsce chodzą stada małp, nie przestarzeje się chyba nigdy. Gdy wielki pisarz, mający za sobą ogromne rezerwy pracy kulturalnej, a w razie potrzeby „zielony balonik" i doktorat medycyny, pozwoli sobie na jakiś żart „lapsus linguae", lub plotkę, zaraz zaczynają omlaskiwać i dystansować mistrza, wyświadczając mu prawdziwie niedźwiedzie przysługi. Jak grzyby po deszczu, rodzą się szkoły „boyistów", „boyologów, świadomych akuszerów e tuti quanti. Program szkoły, będącej w stanie nieuchwytnej płynności, uzależniony jest, zdaje się, od tego, co Boy-Mędrzec powie w ostatnim numerze **„Wiadomości Literackich".**

Trudu zgłębienia arcywzorów literatury francuskiej i przedmów tłumacza tak jak to zrobił Wacław Borowy, nie zada sobie nikt, brak bowiem widać po temu czasu i wykształcenia, kurs natomiast ma każda plotka notowana na marginesie twórczości i pobudzająca wolę kochanych rodaków do czytania czegokolwiek. „Czy Mickiewicz umarł otruty?" **). Dla wielu ludzi mógł umrzeć po spożyciu śmierdzącej kaczki dziennikarskiej, ale dzięki temu historja literatury nie pójdzie przecież nowemi drogami. Gdyby „zaistniało" konkurencyjne pismo literackie, pragnące zdystansować „Wiadomości", powinnoby zacząć swój żywot od ankiet: „Czy Klementyna z Tańskich Hoffmanowa była lesbijką", „Jaki był stosunek Cyprjana Norwida do homoseksualizmu" i t. d. Powodzenie i aplauz ulicy zapewnione. Niżej podpisany mógłby się podjąć również napisania kilku feljetonów: „Stara prostytutka, Francesca z Rimini", „Lubieżnik i rozpustnik Dante Alighieri" itd. bez końca. Historja literatury? Ta już nie istnieje, bowiem jej przedstawiciele pospołu z krytykami i esseyistami zostali rozgromieni przez p. Brunona **Winawera.** A propos autora „Bocznych Anten", to przypomina mi się pewien pisarz portugalski, Becerro de Benghoa, nieubłagany przeciwnik Schopenhauera. Schopenhauer, według niego, był biednym głuptasem, który nie stałby się nigdy pesymistą gdyby zamiast piwa pijał hiszpańskie wino Valdepenas. Myśliciel z Portugalji oznajmił również, że neurastenja dokucza tym, którzy pchają swoje trzy grosze tam, gdzie nie należy i że z neurastenji wyleczyć się można, jedząc świeżą sałatę. Co do ostatniego zdania, to miałbym pewne zastrzeżenia. Znam wielu piszących, którzy po spożyciu trawy, dostarczanej przez pisma literackie, wpadali właśnie w neurastenję. Jak ich wyleczyć? Chroniczna menstruacja, przyrosty, rozrosty i inne figlasy nie pomogą; zwłaszcza, że nicowane na wszystkie strony, stały się już niemiłosiernie nudne. Przed pewnym czasem p. **Hulka Laskowski** pomieścił na łamach **„Wiadomości"** rzeczowy artykuł: **„Co sądzę o „Wiadomościach Literackich"? P. Grydzewski,** którego zawsze stać było na bezstronność, powinien te krytyczne eksperymenty powtórzyć, dla dobra pisma i rozszerzenia kręgu jego zainteresowań, zwłaszcza, że napomyka się już tu i ówdzie o **tajnych konwentyklach, na których rodzą** się projekty utworzenia nowego pisma literackiego. Nie wierzę w te „nocne rodaków rozmowy". Doprowadzą co najwyżej do wydania trzech numerów lub wynalezienia nowego przyczynku hoene - wrońszczyzny w rodzaju: 2 × = 00. Wówczas odetchnąłby wreszcie usatysfakcjonowany naród! W kraju, gdzie jedno jedyne pismo literackie, na to miano od lat zasługujące, musi się borykać na każdym kroku z trudnościami finansowemi i dla uratowania swego bytu, kokietować ulicę nie ma miejsca na multiplikowanie placówek literackich. **„Wiadomości"** natomiast powinny się nagwałt rozbudować i bagaż sensacyjny zepchnąć na szpalty bratniego organu, założonego przez siebie. Uczyniła to już przecież cała prasa codzienna, tworząc pięciogroszówki dla mniej wybrednych czytelników. W tym wypadku tytuł pisma przestałby się kłócić z jego treścią, a p. Grydzewski uniknąłby zarówno rad przyjacielskich i wrogich napaści. Co się tyczy osoby pana **Grydzewskiego,** to przypomina mi się ów kowal, którego chciano powiesić za winy cygana. Cyganem jest oczywiście kochane społeczeństwo. Trzeba je dźgać, drażnić, machać mu nad głową batem sensacyj, aby je zmusić do czytania. Wszystkie drogi wiodące do tego celu, są dobre, chodzi tylko o to, aby szmonces, dowcip i sensacja nie stawały się celem sama w sbie. Przydałoby się również ukrócenie różnych zelantów i żarliwców, którzy o fotel ginekologiczny dla nagiego cielska wojują gorliwiej, niż „Młoda Polska" wojowała o wódkę dla „nagiej duszy". Przoduje tej kampanji pewna „Madame Sans gêne et Sans genie", mająca stale kupę zmartwień, **od erotycznego życia warszawskiego sutenera** począwszy, a na menstruacjach skończywszy. Ponieważ w dotychczasowem życiu menstruacyj szczęśliwie mi się uniknąć udało, więc tematem zbytnio się nie pasjonuję. Tem nie mniej podobała mi się swego czasu bardzo nowela p. Zofji **Rygier - Nałkowskiej** „Ten dzień", zawarta w tomie **„Małżeństwo".** Jakiż umiar, subtelność i jaki takt artystyczny w traktowaniu drażliwego problematu. C'est le ton qui fait la chanson!

O ten ton zasadniczy właśnie chodzi. Przed kilku laty ukazał się w **„Wiadomościach"** złośliwy fotomontaż, obrazujący znakomicie poziom codziennej prasy w Polsce. Dano fotografję poszczególnych stron z wdzięcznemi tytułami o mordach, gwałtach, rabunkach i uwiedzeniach. Dzisiaj, zebrawszy tytuły z kilku numerów pisma literackiego, możnaby stworzyć fotomontaż wcale nie gorszy. Na mieście, na budkach sprzedawców wiszą już żółte plakatki **„Wiadomości Literackich"** tuż obok afiszów **„I.K.C.".** Cóż za wdzięczna harmonja i jakie zrównanie stanów. Gdyby ta reklama okazała się niewystarczająca, mam projekt inny. W okolicach Dworca Głównego jakiś andrus wydziera się przez cały dzień: „Za jedne dwadzieścia groszy cała paczka wyborowej czekolady, za jedne dwadzieścia groszy, y, y!" Redakcja **„Wiadomości"** powinna pchnąć na miasto rzesze sprzedawców, rekrutowanych z bezrobotnych artystów, którzyby wrzeszczeli unisono: „Za jedne osiemdziesiąt groszy mord w Ananasie, zbrodnia w Brzuchowicach, menstruacje literatek polskich, poronienia, skrobanki. Tworki, otrucie Mickiewicza; za jedne osiemdziesiąt groszy można siebie zabawić i cały dom rozweselić"!

*) Błąd drukarski, dostrzeżony w ostatniej chwili. Powinno być: „Cogito ergo sum", „Myślę, więc jestem".

**) Boyolodzy powinni zwrócić uwagę na książkę Saint - Beuve'a: „Mes poissons", zwłaszcza, że i tytuł wcale nieźle podchodzi.

Na gorącym uczynku

We wszystkich redakcjach konserwatywnych zagrzmiało, zajęczało, zatrzeszczało, zaszlochało... Wyobraźcie sobie, narodowa demokracja ogłosiła pono światu, że właściwie to ona była zawsze przedstawicielką „klasycznej" myśli konserwatywnej.. Tako rzekł p. Kozicki, wyciągnąwszy z archiwum stare roczniki „Przeglądu Wszechpolskiego"... Biedni konserwatyści z pod znaku B. B. W. R. chwycili się za głowę... Boga się nie boicie! toż rozbój i gwałt w biały dzień na gładkiej drodze... Ratujcie, dobrzy ludzie! Lubeckiego ukradli, Wielopolskiego ukradli, lada chwila całą „szkołę stańczykowską" ukradną... Nic nie zostawili... Jeszcze figę pokazali... Jakim prawem? jak? skąd? którędy? Sam p. Jan Bobrzyński przyłapał na gorącym uczynku bezczelnego p. Kozickiego...

***

I jabym się wstawił, z życzliwości bezinteresownej, za tych krzywdzonych konserwatystów..

Dajcie spokój, panowie endecy! Mało Wam własnych „zasług"?... No tam Lubecki, Wielopolski... niech będzie... Ale przynajmniej „Stańczyków" im zostawcie.. Że też macie ochotę takich „klasyków" anektować, co to wszystko w Polsce mądrze ocenili, „romantyzm demokratyczny" uparcie druzgotali, przenikliwi byli ponad miarę wszelką, z Franciszka-Józefa zrobili szczęśliwie „pierwszego polskiego szlachcica", drobnostki tylko nie spostrzegli w porę, — „romantyczno - demokratycznej" Polski Niepodległej. Wszystkie piegi na nosie jego cesarsko - królewskiej mości notowali skrzętnie, ale nadchodzącej wojny światowej „klasycznie" nie zauważyli... Zupełnie, jak w bajce Kryłowa... Z czystym sumieniem możecie nie wywlekać nikomu z pod.. siedzenia zbutwiałych aksamitów minionej chwały „Czasu"...

***

A samym konserwatystom szepnąłbym do uszka: p. Kozicki jest — uważacie, panowie — dlatego taki „bezczelny", bo on już nie może ani weź nigdzie konserwatystów polskich znaleźć. Szukał, szukał, nie znalazł, więc myśli sobie, poco ma się błąkać samotnie a bezdomnie cień Wielopolskiego?... Wszak w fotelu „stańczykowskim" zasiada oddawna p. referent bezpieczeństwa z 6-klasowym („klasycznym"?) wykształceniem, a interpretacje prawne szkoły krakowskiej przejął p. przodownik policji, którego światłem zdaniem zebranie przy otwartym lufciku jest zebraniem pod gołym niebem. Trzebaż zrozumieć.. Patrzy endecja na okna polskiego gmachu konserwatywnego (rudera bo rudera, ale jakieś ściany stoją), patrzy i czyta ogłoszenie: „tanio! do wynajecia!" Dlaczego nie miała tam wleźć?..

No i wlazła...

A p. Jan Bobrzyński w krzyk: — „gwałtu! rety! policja! mordują!"...

ARCHIWISTA.

Demokracja a Socjalizm

W prasie naszej. na zgromadzeniach, a nawet w prywatnych dyskusjach toczą się często spory na temat stosunku socjalistów do demokracji. Wielu wybitnych naszych towarzyszy, zwłaszcza tych, którzy poświęcają przeważną część swoich wysiłków teoretycznej stronie Socjalizmu twierdzi, że **Socjalizm bez demokracji jest niemożliwy.** I ja, chociaż nie teoretyk, ale tylko skromny pracownik przy szarej codziennej pracy praktycznej na niwie socjalistycznej twierdzę także, że **Socjalizm bez demokracji byłby czemś potwornem** — byłby ustrojem ucisku, panowania nielicznej garstki oligarchów nad całem społeczeństwem — ustrojem podobnym politycznie i społecznie do dzisiejszego ustroju w krajach faszystowskich.

Ale jeżeli na ten temat toczą się w obozie Socjalizmu dyskusje to widocznie nie na skutek wątpliwości czy Socjalizm jest możliwy bez demokracji, bo to jest bezsporre, **LECZ CZY DEMOKRACJA JEST DZISIAJ MOŻLIWA BEZ SOCJALIZMU?...** To pytanie jest kardynalnem zagadnieniem i stale porusza umysły socjalistów, wywołując namiętne często dyskusje.

Parę miesięcy temu zabrał głos w tej sprawie tow. M. **Niedziałkowski** w „**Robotniku**" w artykule pod tytułem „**Demokracja i granice jej znaczenia**". Wywody tow. **Niedziałkowskiego** nie podlegają — mojem zdariem — żadnej dyskusji w tej części, gdzie udowadnia, że Socjalizm bez demokracji jest niemożliwy. Ale aby nakreślić **jasną drogę**, po której mamy iść do walki o realizację, nawet choćby częściową, Socjalizmu, musimy sobie odpowiedzieć także na **odwrotnie** postawione pytanie: **CZY ISTNIEJE I CZY MOŻE ISTNIEĆ DEMOKRACJA PRAWDZIWA W OBECNYM STADJUM ROZWOJU USTROJU KAPITALISTYCZNEGO O TAKIEJ FORMIE I TREŚCI, ABY PRZY JEJ POMOCY MOŻNA BYŁO PRZEPROWADZAĆ STOPNIOWĄ PRZEBUDOWĘ OBECNEGO USTROJU POLITYCZNEGO I GOSPODARCZEGO NA USTRÓJ SOCJALISTYCZNY?..**

A tu, jeżeli ten odcinek naszych poglądów poddamy analizie. to się przekonamy, że przeciwnicy nasi, zastępujący w walce z nami i naszemi dążeniami, demokrację **przemocą i gwałtem**, uniemożliwiają nam zupełnie stosowanie broni, jaką w normalnych warunkach winnaby być demokracja. **Nie trzeba przeoczać ważnego faktu, że tak długo dopóki prowadzimy walkę o zmianę ustroju społecznego, demokracja jest w naszych rękach tylko narzędziem walki. Panująca forma rządów i współżycia społeczeństwa może się stać demokracja tylko wówczas, gdy zwycięży Socjalizm i zapewni jej całkowite poszanowanie.** Dziś niestety zwolernicy i obrońcy ustroju kapitalistycznego utrzymują siebie przy władzy i zarazem -u strój kapitalistyczny w jego obecnych formach **przemocą**, i nie oddadzą władzy ani w Państwie ani w życiu gospodarczem, na skutek wyrażonej w głosowaniu przez większość społeczeństwa, woli.

Pewnie, teoretycy socjalistyczni mają rację twierdząc, że takie właściwości demokracji, jak parlamentaryzm, kontrola publiczna nad grupą, rządzącą krajem, wolność sumienia — są bardzo cenne, a w ustroju socjalistycznym niezbędne. Ale co my mamy zrobić, gdy ci co rządzą, na korzystanie z tych pięknych i celowych zasad demokratycznych, nie pozwalają? Gdy drogą teroru i fizycznej przemocy preparują sobie podległe i posłuszne parlamenty? Zakazują nam zgromadzeń, konfiskują pisma, pakują do kryminałów za korzystanie z demokratycznego prawa krytyki ich postępowania... Czy pozbawieni brutalną przemocą możności stosowania broni jaką nam daje demokracja w walce o nowy ustrój, winniśmy się wyrzec walki i czekać, aż się nasi przeciwnicy opamiętają i zaczną respektować zasady demokratyczne?...

Stwierdzenie, że socjaliści nie odrzucają w pewnych określonych warunkach konieczności krótkotrwałych rządów dyktatorskich dla **odparcia zamachu faszystowskiego i złamania rewolty przeciw rządom demokratycznym**, nie wyczerpuje wątpliwości w stosunku do wyżej postawionych pytań. Jest to recepta na wypadek, kiedy trzeba **odpierać zamach** na istniejący już rząd demokratyczny. Ale co mamy robić, kiedy **już** istnieją rządy faszystowskie, jak we **Włoszech**, albo półfaszystowskie? co trzeba robić w sytuacji, jaka się wytworzyła w Niemczech?... A przecież niebezpieczeństwo rozszerzenia się rządów dyktatorskich i faszystowskich przy użyciu gwałtu i przez podeptanie wszelkich zasad demokratycznych jest w wielu krajach coraz groźniejsze. Dyktatury pogłębiają kryzys gospodarczy, rozbudowują militaryzm. Ale czyż nie powstają one właśnie na skutek **zwyrodnienia** kapitalistycznego ustroju, który w obecnym stadjum swego rozwoju stanął w rażącej sprzeczności z żywotnemi interesami **olbrzymiej większości społeczeństwa**, i wskutek tego dla dalszego utrzymania obecnego stanu niezbędnemi są dlań **przemoc i gwałt..**

Czy ta olbrzymia większość społeczeństwa, której obecny ustrój społeczny, broniony przemocą przez dyktatury jawne lub zamaskowane, odebrał **dosłownie** możność egzystencji, ma spokojnie czekać, aż się przemoc rządzących sama rozpadnie? Czy też, pozbawiona możności prowadzenia walki zgodnej z zasadami demokracji, winna **drogą przemocy** usunąć **przemoc** i zapewnić poszanowanie zasadom demokracii i panowaniu woli większości?...

Na te dręczące pytania musi **Socjalizm** dać wyraźną i zgodną z dzisiejszą rzeczywistością, odpowiedź. Od wyraźniej odpowiedzi w tym punkcie naszej socjalistycznej taktyki zależnym będzie nietylko spokój naszych sumień, ale i rozmach w walce z naszymi wrogami i trudnościami przed jakiemi nas postawiła przeżywana epoka dziejów. Od właściwego ustosunkowania się Socjalizmu do tak rozumianego zagadnienia demokracji w obecnym okresie przemian ustrojowych, zależnym będzie nietylko zwycięstwo zasad socjalistycznego programu, ale także **skrócenie** trwania obecnego stanu chaosu gospodarczego, jako źródła męki i nędzy miljonowych mas ludowych.

Jan Stańczyk.

Skandal

W „**Kurjerze Porannym**" z dnia 19-go września b. r. znajduje się następująca notatka:

W myśl par. 32 instrukcji dla położnych, położna (akuszerka) winna donieść lekarzowi powiatowemu o **każdym przypadku poronienia,** komunikując jednocześnie (o ile poronienie nie było samoistne) przez kogo było dokonane i na skutek jakiego zabiegu nastąpiło.

Zawiadomienia te (w postaci zwykłego listu lub pocztówki), wysyłane pod adresem odpowiedniego starostwa wolne są od opłat pocztowych, jako przesyłki listowe wysyłane do władz i urzędów państwowych „na wezwanie urzędowe" tych władz i urzędów.

Przy wysyłaniu powyższych zawiadomień należy stosować się do zasad, przewidzianych przez odpowiednie rozporządzenie min. poczt i telegrafów. Zawiadomienia te winny być mianowicie oznaczone na stronie adresowej imieniem i nazwiskiem osoby wysyłającej i jej dokładnym adresem oraz klauzulą „Na wezwanie urzędowe — wolne od opłaty pocztowej".

Zarządzenie to jest prawdziwym **skandalem,** i mogło się urodzić tylko w głowie niepoczytalnego człowieka. Przytem zarządzenie to jest **bezprawne,** gdyż poronienie nie jest żadną chorobą zakaźną, którą należy zgłaszać do władz. Żądamy wyjaśnienia natychmiastowego i usunięcia tego skandalicznego zarządzenia. Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko zajmie **świat lekarski** wobec jawnego wezwania do **zdrady tajemnicy lekarskiej.**

Przegląd prasy

P. CAT i VON PAPEN.

Niemieccy socjaliści, zgodnie ze swem antymilitarystycznem stanowiskiem, ogłosili rezolucję wypowiadającą się przeciwko projektowi v. **Papena** o uzbrojeniu **Niemiec.** Stanowisko zdawałoby się całkowicie zrozumiałe. Inne być nie mogło. Innego zdania jest „oryginalny" p. **Cat** ze „**Słowa**" wileńskiego, zachłystujący się z podziwu dla polityki junkrów pruskich i uwielbiający v. **Papena. P. Cat** nieposiada się z oburzenia, że socjaliści są przeciw zbrojeniom **Niemiec.** Wprawdzie, powiada p. **Cat,** stanowisko socjalistów niemieckich z polskiego punktu widzenia jest „pożyteczne" i „pomyślne", ale jeśli się chce je oceniać abstrakcyjnie z ogólnego punktu widzenia, „pod kątem lojalności i poczucia patrjotyzmu", — to „postępowanie niemieckich socjalnych - demokratów jest odrażające". I tu p. **Cat** zapewnia, że „każdy uczciwy człowiek" inaczej nazwać postępowania tego nie może.

Rozsierdził się strasznie p. **Cat.** Zamaczał głęboko swe pióro i paskudne wyrazy pod adresem naszych towarzyszy niemieckich powtarza parę razy. Ba, gniewa się nawet na swoich doniedawna pupilów - hitlerowców że przeciwstawiając się v. **Papenowi,** siłą faktu łączą się i współpracują „z takimi **zdrajcami stanu (dosłownie!),** jak socjalni-demokraci".

Dlaczego p. **Cat** tak uwielbia **Papena?** Nie jest to tylko wspólność militarystycznych poglądów (p. **Cat** się chełpi, że jest „jedynym militarystą"), ale także uznanie dla dyktatorskich zakusów **Papena,** dla jego walki z demokracją i parlamentaryzmem, w języku „**Słowa**" nazywa się walką z „**partyjnictwem**".

Takie oto o **Papenie** hymny pochwalne pisze p. **Cat:**

„Działalność v. Papena nie może we mnie nie budzić szczerego uznania, jest to człowiek, który **poniża i demaskuje partyjnictwo,** jest to człowiek, który wywyższa autorytet głowy państwa ponad bałagan parlamentarny — innemi słowy: działa w kierunku, który uważany jest za słuszny przez wszystkich dziennikarzy obozu, do którego mam zaszczyt należeć".

ŁATANIE DZIUR BUDŻETOWYCH.

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że podwyższenie emisji bilonu w Polsce z 390 miljonów do sumy 396 miljonów, aczkolwiek motywowane brakiem drobnej monety — w istocie swej spowodowane było potrzebą łatania dziur budżetowych. Wszak sierpień zamknięto 38-io miljonowym deficytem, w **Banku Polskim** Rząd dysponuje już tylko 10 miljonami kredytu, gdyż 70 miljonów wybrał w bieżącym roku budżetowym i wogóle z podatkami, pożyczką i jakimikolwiek dochodami jest źle.

Podwyższono więc emisję bilonu, co da około 70 miljonów zysku i jakoś się parę miesięcy przeżyje. A że to podwyższenie emisji przez Rząd, bez zgody **Sejmu,** stoi w kolizji z prawem co to może kogo obchodzić?

A **Rząd** bez **Sejmu** nie ma prawa podnosić emisji bilonu, gdyż stanowi to zmianę rozporządzenia o stabilizacji złotego, rozporządzenia, które jest wyjęte z pełnomocnictw, danych rządowi.

Ale powstaje jeszcze jedno zagadnienie prawne. na które zwraca uwagę „**Gazeta Warszawska**". Chodzi o to mianowicie, czy Rząd bez zgody **Sejmu** może przeznaczyć dochód z bilonu na cele budżetowe?

„**Gazeta Warszawska**" tak odpowiada na to pytanie:

Podstawą prawną obecnego budżetu jest ustawa skarbowa z dnia 18-go marca r. b Ustawa ta wskazuje wyraźnie wszystkie źródła dochodów skarbowych bądź bezpośrednio, bądź z powołaniem się na dołączony do niej budżet. W art. 9 tej ustawy jest mowa specjalnie o bezprocentowym kredycie w Banku Polskim. Ustawa upoważnia wyraźnie ministra skarbu do zaliczania kwot, podjętych z tego funduszu, na dochód ministerstwa skarbu, a tem samem do pokrywania z nich wydatków budżetowych.

Żadnych innych źródeł, a więc także i dochodu z bilonu ustawa nie wymienia. Niema także takiej pozycji w budżecie.

Wynika z tego, konkluduje „**Gazeta Warszawska**", że jeśli na pokrycie deficytu ma się użyć źródeł w ustawie nieprzewidzianych — to trzeba na to nowego upoważnienia **Sejmu.**

No, ale kto w „sanacyjnych" czasach będzie zwracał uwagę na taką „**drobnostkę**" — to partyjnictwo, to zbędna demokratyczna formalistyka. Pieniędzy potrzeba — to grunt i pieniądze być muszą. Zresztą **Sejmowi** się każe i uchwali ex post (później), to co powinien uchwalić naprzód.

S-ek.

Jak Karol Marks jechał do Rosji?

Gorliwość policji rosyjskiej i co z tego wynikło

Rząd carski obawiał się wszystkiego, co niosło ze sobą postęp i wolność. Nietylko w kraju prześladowano okrutnie ludzi i organizacje postępowe i socjalistyczne. Dyplomatyczni przedstawiciele carskiej Rosji wywierali na rządy państw europejskich nacisk, który sprowadzał represje na ruch wolnościowy.

Tak np. znany jest fakt zwrócenia przez cara Mikołaja I uwagi ambasadorowi niemieckiemu w Rosji, że wychodząca pod redakcją Karola **Marksa** „**Gazeta reńska**" redagowana jest w kierunku nieprzychylnym dla Rosji. „**Gazeta reńska**" została zamknięta przez rząd niemiecki, przedewszystkiem dlatego, że była ona zwiastunem, zapowiadającym na horyzoncie społecznym nową siłę, dążącą do przemiany gospodarczej struktury Niemiec, objęcia władzy i zaprowadzenia Socjalizmu.

Od chwili, gdy car Mikołaj przeprowadził rozmowę z ambasadorem niemieckim, imię **Karola Marksa** — twórcy naukowego Socjalizmu, stało się głośnem w Rosji i coraz częściej zaczęło się pojawiać w foljałach tajnych ochrany rosyjskiej. Po upadku komuny paryskiej słynny III Oddział (późniejsza ochrana) został zawiadomiony przez ajenta, że wybitny socjalista **Karol Marks** wybiera się do Rosji, aby wywołać tam rewolucję. **Marks** miał jechać za fałszywym paszportem, wystawionym na nazwisko **Wallesa.**

Meldunek ajenta wywołał formalną panikę. Wydane zostały zarządzenia, mające na celu zachowanie daleko idących środków ostrożności na wypadek przekroczenia przez **Marksa** granicy imperjum rosyjskiego. Rozesłane zostały przez naczelnika policji politycznej polecenie aresztowania **Marksa** vel **Wallesa.** Straż na granicy wzmocniono, skrupulatnie badano paszporty.

Karol **Marks** do Rosji nie przyjeżdżał.

Równocześnie z całej Rosji nadchodziły niesamowite meldunki o przygotowaniach, jakie czynił **Marks** do wywołania rewolucji w Rosji.

Postać **Marksa** urosła w imaginacji ochrany do rozmiarów nieuchwytnego demona i złego ducha. Żandarmi w skrytości ducha marzyli o awansach i nagrodach, jakie ich czekały w razie ujęcia niebezpiecznego rewolucjonisty.

Żandarmi czuwali nad granicą.

W tym czasie jeden z licznych **Marksów** (nazwisko to jest b. pospolite w Niemczech), niejaki Juljusz **Marks,** kupiec z Lipska, który osiedlił się w Anglji, wybrał się w podróż do Rosji, aby załatwić interesy handlowe.

Jak zwykle w tego rodzaju wypadkach Juljusz **Marks** wyrobił sobie paszport zagraniczny i uzyskawszy wizy, usiadł na okręt udający się do Odesy.

Po przybyciu do portu w Odesie na okręcie zjawili się żandarmi dla **przeprowadzenia kontroli paszportów.** Natknąwszy się na paszport wystawiony na nazwisko „**Marks**" zdrętwieli...

Bezzwłocznie zawiadomili o przyjeździe **Marksa** do Rosji naczelnika odeskiej żandarmerji **Knapa.** Odbyła się narana, w wyniku której **Marksa** aresztowano. Przeprowadzona rewizja nie ujawniła przy aresztowanym żadnych kompromitujących dowodów. **Marksa** postanowiono zatrzymać do czasu nadejścia instrukcji z Petersburga. Ponieważ **Juljusz Marks** protestował b. energicznie przeciwko aresztowaniu go, ochrana zaproponowała mu dwa wyjścia: albo uwięzienie na okręcie, albo też udanie się na ląd pod opieką policji. Ponieważ Juljusz **Marks** miał do załatwienia różne sprawy, zgodził się więc na uwięzienie w hotelu. Udzielono mu prawa przyjmowania interesantów, lecz przy drzwiach ustawiono posterunek policji.

W międzyczasie nastąpiła wymiana depesz i w Petersburgu zorjentowano się dość szybko w zaszłej pomyłce. Juljusza **Marksa** zwolniono z więzienia. **Marks** złożył skargę na ręce konsula angielskiego w Odesie, ale sprawę zatuszowano.

Aby uniknąć w przyszłości dalszych nieporozumień, rozesłany został rysopis Karola **Marksa.** Z biegiem czasu uzupełniono rysopis „przestępcy" fotografjami.

Tymczasem Karol **Marks** nic nie wiedział o kłopotach, jakich przysporzył policji rosyjskiej i najspokojniej pracował naukowo.

Po przygodzie z Juljuszem **Marksem** żandarmerja zaczęła wykazywać więcej nieco ostrożności w „prześladowaniu" **Marksa.**

Nie brakło jednak żandarmów, którzy śnili o zaszczycie ujęcia niebezpiecznego wroga cesarstwa rosyjskiego.

Jednym z takich marzycieli był rotmistrz **Sazonow,** dowódca żandarmerji w **Skuljanach** — miasteczku, położonym na granicy rumuńskiej.

Do miasteczka tego przybył w dniu 18 czerwca 1873 r., a więc w dwa lata po rozpoczęciu poszukiwań za Karolem **Maksem,** korespondent angielskiego pisma „Times" — **Donald Walles. Walles** posiadał również dokumenty w najzupełniejszym porządku. Pomimo to, podróżny wydał się podejrzany rotmistrzowi żandarmerji. Po kilku godzinnym przesłuchaniu **Walles** został zwolniony. **Sazonow** jednak był bardzo podejrzliwy. Po przestudjowaniu listów gończych oraz fotografji doszedł do wniosku, że **Walles** jest właśnie poszukiwanym Karolem **Marksem.**

Bez namysłu więc wydał rozkaz uwięzienia dziennikarza.

Rozpoczęła się wymiana depesz, w rezultacie której **Walles** został znowu zwolniony. Oświadczono mu, że zaszła pomyłka, gdyż straż graniczna była poinformowana, że do Rosji jedzie znakomity... fałszerz pieniędzy nazwiskiem **Walles.**

Walles o przygodzie swojej napisał obszerną korespondencję do „**Times'a**" wykpiwając gorliwość policji rosyjskiej.

Po tych dwuch wypadkach kompromitacji — policja polityczna zrezygnowała z aresztowania Karola **Marksa** i listy gończe cofnęła.

Ew.

Papen chce połączyć Prusy z Bawarją

Kanclerz Rzeszy von **Papen** odbył konferencję z premjerem bawarskim **Heldem.** Konferencja ta dotyczyła projektu zmiany ustroju administracyjnego Prus. Jak wiadomo, rząd Rzeszy nosi się z zamiarem unifikacji Rzeszy i Prus pod względem administracyjnym. 15 pruskich prowincyj otrzymać ma szerokie prawa autonomiczne, jednakże w znacznie mniejszym zakresie, aniżeli republiki południowo-niemieckie, jak Bawarja, Badenja, Saksonja i Wirtembergja.

Przeprowadzenie tej reformy wymaga jednak zgody republik niemieckich. Wczorajsza konferencja jest pierwsza z tych, które rząd zamierza przeprowadzić z republikami związkowemi, aby skłonić je do zgody na projekt reformy administracyjnej Rzeszy.

Niemcy nie mają pieniędzy ale budują pancerniki

Nowy pancernik niemiecki C, inaczej zwany **„Ersatz Braunschweig“**, którego budowa ma być rozpoczęta 1-go października, kosztować będzie 75 miljonów marek. Należy on do kategorji tak zw. **„kieszonkowych krążowników“** o pojemności 10 tysięcy tonn.

Władze niemieckie zapowiadają, iż budowa czwartego krążownika tego samego typu rozpocznie się w przyszłym roku. Budowa krążownika B ma być zakończona w roku 1933. W ten sposób rząd Rzeszy finansować będzie jednocześnie budowę dwuch krążowników, których łączny koszt wynosi około 150 miljonów marek.

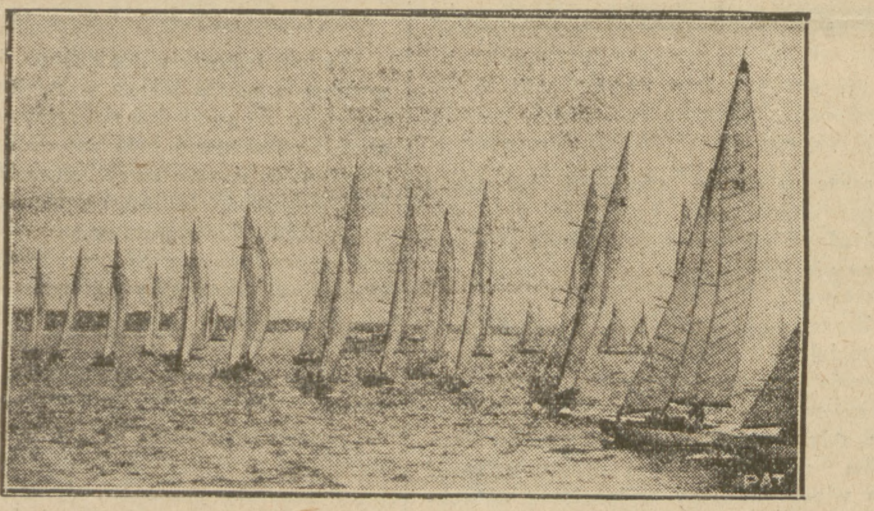
Sowiecka nafta dla imperjalistów japońskich

W prasie amerykańskiej pojawiła się wiadomość o przybyciu do Moskwy grupy przemysłowców japońskich, którzy nawiązali rokowania w sprawie **dostaw nafty sowieckiej dla Japonji.** Koła amerykańskie uważają iż Japonja chce w ten sposób uniezależnić się od nafty amerykańskiej. Z uwagi na naprężone stosunki między Stanami Zjednoczonemi i Japonją w sprawie mandużrskiej, rokowania te nabierają szczególnego znaczenia. Nafta sowiecka zużytkowana będzie przedewszystkiem pod kotłami wojennych okrętów japońskich.

Gandhi rozpoczął głodówkę

Jak już donosiliśmy, przywódca niepodległościowców hinduskich, **Mahatma Gandhi**, postanowił od 20 b. m. rozpocząć głodówkę w więzieniu. Próbowano dojść z nim do porozumienia, ale Gandhi nie zgodził się na warunkowe uwolnienie i postanowił ostatecznie rozpocząć dziś głodówkę.

Regaty na Atlantyku



Na zakończenie sezonu jachtowego odbyły się pod Nowym Jorkiem wielkie wszechamerykańskie regaty. Ilustracja nasza przedstawia imponujący widok kilkudziesięciu współzawodniczących ze sobą żaglówek.

239!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ uległo konfiskacie za artykuł p. t. „Po dwuch latach“

Jest to 239 konfiskata od chwili zapanowania „sanacji“ w Polsce, a 61 w roku bieżącym.

CO SŁYCHAC NA SWIECIE

PORT HAMBURSKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Hamburski port naftowy stał przez kilka godzin **pod groźbą katastrofy.**

Przy wypompowywaniu włoskiego okrętu cysternowego „Ptofino" rozluźnił się szew nitowy wielkiego tanku, skutkiem czego wypłynęła na wodę znaczna ilość oleju, co na szczęście rychło zauważono. Zaalarmowana straż pożarna zamknęła przy pomocy policji portowej zagrożone miejsce łańcuchem i specjalnemi aparatami zebrała olej z powierzchni wody.

WYDOBYCIE ZATOPIONEGO OKRĘTU.

Holownik **„Provencol 10“**, zatopiony w porcie marsylskim dn. 8-go b. m. przez wielki parowiec osobowy **„Gouverneur Général Grévy“**, — został dzisiaj wydobyty na powierzchnię wody i zaholowany do portowych warsztatów, którym powierzono naprawienie uszkodzeń, zarówno spowodowanych przez zderzenie podczas samej katastrofy, jak i wynikłych na skutek kilkodniowego leżenia statku na dnie morza.

ZARAZA BYDLĘCA.

Na północ i wschód od Bremy szerzy się wśród bydła zaraza pyska i racic. Zaraza objęła 23 gminy i miasto Wesermünde.

BUDOWA NOWEGO ZEPPELINA.

W stoczni Zeppelina w Friedrichshafen rozpoczęto budowę nowego olbrzyma powietrznego, długości 248 m. Nowy Zeppelin zbudowany będzie z duraluminium. Pojemność gazu wynosić będzie 200 tys. m. kub. Nowy Zeppelin przeznaczony jest dla komunikacji pasażerskiej na wielkie odległości.

SĘDZIA POD STRZAŁAMI „NIEZNANYCH SPRAWCÓW“.

Z Nowego Jorku donoszą, że znowu pewien sędzia amerykański stał się ofiarą aktu zemsty. Chodzi tu o sędziego z miasta Manchester w Stanie Kentucky. Wyszedł on w towarzystwie trzech przyjaciół ze swego mieszkania i gdy znalazł się na ulicy, natychmiast z domu, położonego po drugiej stronie, w którym się mieściły lokale sądowe, rozpoczął się ogień z karabinów maszynowych. Sędzia i jeden z towarzyszących mu przyjaciół zostali zabici na miejscu, a dwaj pozostali odnieśli ciężkie obrażenia. Sprawcy zbrodni zbiegli bez śladu.

WIELE RAZY WYBIERALI NIEMCY?

Jedno z pism królewieckich oblicza, że w ciągu ostatnich 6 lat miało miejsce w Niemczech 45 wyborów do ciał parlamentarnych, nie licząc wyborów gminnych.

TRAGICZNY KONIEC GÓRSKIEJ WYCIECZKI.

Austrjacy, zatrudnieni jako robotnicy w wytwórni maszyn rolniczych w Rostowie nad Donem, wybrali się na wycieczkę w góry Kaukazkie.

Postanowili oni dostać się na szczyt góry **Uszba.**

W czasie tej wyprawy wszelki ślad po nich zaginął. Jak przypuszczają, wpadli oni w szczelinę lodowca. Zorganizowana została ekspedycja ratunkowa, która energicznie poszukuje zaginionych.

ARYSTOKRACI WYSŁANI NA WYGNANIE.

Z Madrytu donoszą: 145 oficerów i arystokratów hiszpańskich, którzy brali udział w ostatniej rewolucji przeciwko władzom republikańskim, wysłanych zostało wczoraj okrętem na wygnanie do oddalonych miejscowości Sahary. W Madrycie czeka na wygnanie 140, w Sewilli 230 oficerów i arystokratów.

Niesłychany postępek P.A.S.T'y

Rząd zastrzegł sobie, iż przy automatyzowaniu stacji telefonicznej w Warszawie, redukowanym z tego powodu pracownikom wypłacane będą **odprawy,** w stosunku do przepracowanych lat pracy. Jak PAST'a wywiązuje się z tego zobowiązania, świadczy poniższa sprawa:

Telefonistka **Marja Bechnerówna 15 lat pracowała w PAS-cie,** cierpiąc od kilku lat na zawodową chorobę telefonistek: gruźlicę.

PAST-a z powodu choroby nie zwalniała jej aż do chwili, gdy zaczęło się automatyzowanie stacji.

Redukując **Bechnerównę,** PAST'a, jako przyczynę zwolnienia, podała chorobę, nie zaś redukcję z powodu automatyzacji i nie wypłaciła należnej jej odprawy. **Bechnerówna** sprawę skierowała do Sądu i wygrała ją w obu instancjach. Skarga kasacyjna PAST'y została przez Sąd **oddalona;** nie uwzględnił Sąd również trzykrotnej prośby PAST'y o wstrzymanie wykonania wyroku.

W ubiegłą sobotę adw. **Tarnopolski,** pełnomocnik **Bechnerówny,** wraz z komornikiem, udali się do PAST'y, w celu egzekwowania należnych Bechnerównie **2.500 złotych.**

W P. A. S. T. początkowo oświadczono, że pieniędzy w kasie niema, poczem kazano im zaczekać w jakiejś małej poczekalni.

W czasie „czekania" adwokat i komornik usłyszeli w sąsiadującej z poczekalnią kasie krzątanie się i słowa: „Natychmiast gotówkę chować; wyekspedjować".

Wzburzeni tem, adwokat z komornikiem udali się na poszukiwanie któregoś z dyrektorów i spotkali go na schodach, niosącego z kasy olbrzymi pakiet pieniędzy...

Kasa PAST'y ostatecznie wypłaciła na ręce adw. Tarnopolskiego 2.500 złotych ale jakby dla szykany, wypłaciła wszystko bilonem 50-groszowym.

Obserwacja zaćmienia słońca w Ameryce



Zaćmienie w Bebechowie

(Humoreska)

Pan starosta denerwował się i co kilka minut spoglądał na zegarek. Powinien już był wrócić do starostwa i przyjąć raport od swego zastępcy i od komendanta policji, którzy z pewnością od 2 godzin czekają w kancelarji, lecz żal mu było opuścić towarzystwo, gdzie się tak doskonale bawił. A pozatem karta mu nie szła, a pan starosta koniecznie chciał się odegrać.

— Służba nie drużba — rzekł, wstając nareszcie od stołu, gdy wybiła dziesiąta — bardzo żałuję, ale muszę już państwa pożegnać.

Zbudził rozespanego szofera i kazał mu galopem wracać do miasta.

W niespełna pół godziny auto zostawiło za sobą długą wstęgę szosy i zaczęło podskakiwać po wybojach miejskiego bruku, od wybuchu wojny jeszcze nie naprawionego.

W oknach starostwa było ciemno. Widocznie zastępca wraz z komendantem policji, nie doczekawszy się swojego przełożonego, porozchodzili się do domów.

Pan starosta kazał się wieźć do domu.

Na Końskim Rynku auto minęło gromadę ludzi, liczącą może 20 osób, żywo gestykulujących i głośno rozmawiających.

— Nie zauważyliście, Sikora, co tam się stało? — zapytał, zwracając się do szofera.

— Nie zauważyłem, proszę pana starosty. Ludzie stali, cosik gadali i w górę patrzyli.

Znalazłszy się w swoim gabinecie, pan starosta sięgnął po telefon i połączył się ze swym zastępcą.

Pan zastępca, poznawszy głos zwierzchnika, zaraportował, że w mieście i okolicy wszystko w należytym porządku.

— A co tam się stało na Końskim Rynku? — zagadnął go nagle pan starosta — widziałem tam zbiegowisko może z 200 osób.

— Na Końskim Rynku? Nic nie słyszałem, nic nie wiem.

— A co pan wogóle wiesz — irytował się pan starosta — miasto spali się do szczętu, a pan nic nie będzie słyszał i nic nie będzie wiedział. Dowiedz się pan zaraz u komendanta policji i daj mi pan znać.

Zastępca starosty połączył się z panem komendantem.

— Panie komendancie, co tam się stało na Końskim Rynku. „Stary" wrócił i widział zgromadzenie, składające się z 1000 osób.

— Pierwsze od pana słyszę. Zaraz połączę się z posterunkiem.

— Pospaliście się czy co? Na mieście niepokój, na Końskim Rynku 5000 narodu zebrało się — ryczał przez telefon komendant zirytowany. Wysłać zaraz na Koński Rynek większy patrol i zrobić mi tam porządek. Zrozumiano?

Przodownik Gałązka na czele sześciu policjantów udał się na Koński Rynek.

— A to co za zbiegowisko? Wiece po nocach urządzacie, czy co? — huczał p. przodownik — zaraz mi się rozejść!

Zebrani wskazali na księżyc, który na bezobłocznem niebie stał dzisiaj jakiś przyćmiony, zamorusany, jakby go kto sadzami pomalował.

— Olaboga, a cóżeście wy z księżycem porobili — zawołał przestraszony przodownik. Kto to zrobił, niech się przyzna, bo jak nie, to wszystkich zaaresztuję. Powiatowe miasto i taki księżyc! Aż wstyd!

— My niewinni — odezwały się głosy w gromadzie — jakeśmy przyszli, to już taki był.

— Był, był... a wczoraj dlaczego taki nie był?

— A może to chmurka, panie przodowniku — nieśmiało wtrącił jeden z posterunkowych.

— Jaka tam chmurka! Chmurka dawnoby przeszła. A zresztą niebo całe czyste, jak cacko, a tu akurat na księżycu chmurka. Czort wie, co tu narobili. Panie Sałatka — zwrócił się do jednego z obywateli — akurat nad pańskim domem wisi, pan będziesz odpowiadał.

— A cóż to ja miałem księżyca pilnować? Mówił mi kto o tem? Kto zapaskudził, niech oczyszcza, Ja tam nic nie wiem.

Tłum ludzi tymczasem rósł, a na miejsce wypadku przybiegł także sam p. komendant w towarzystwie referenta ze starostwa.

— To pewno dziś zaćmienie księżyca — zauważył referent — zdaje się, że nawet czytałem gdzieś o tem.

— To jakże tak można? To w naszem miasteczku odbywa się zaćmienie księżyca i ani policja, ani nawet p. starosta nic o tem nie wie? Cóż to za nowy sposób? A zezwolenie władzy jest? Trzeba będzie zaraz raport do województwa wysłać. Niema dwóch zdań, że będzie nagana.

Referent coś tam w myślach ważył poczem poradziwszy komendantowi, aby kazał rozpędzić nielegalne zgromadzenie, rzekł:

— Raport to żadne wyjście. Nie możemy przyznawać się do tego, że o takim wypadku w naszem miasteczku władza nie była zawczasu powiadomiona. To byłby blamaż. Radzę napisać raczej sprawozdanie, mniej więcej takie, że dnia 14-go września przy udziale przedstawicieli władz rządowych i miejskich, koła miejscowego BB., Strzelca i innych organizacyj odbyło się uroczyste zaćmienie księżyca.

Uroczystość zaczęła się od odegrania przez orkiestrę miejscowej straży ochotniczej „Pierwszej Brygady", potem przemawiał p. komisarz rządowy, potem słuchaczki seminarjum im. gen. Wieniawy - Długoszowskiego deklamowały okolicznościowe wiersze i t. d.

— A wie pan, to przednia myśl.

Pan starosta projekt zaaprobował.

Sprawozdanie do województwa poszło.

Miasteczko żyje w naprężonem oczekiwaniu deszczu orderów.

Ultimus.

Rokosz łódzkich sklepikarzy

Chcą bezkarnie łupić skórę z konsumenta

(Telefonem z Łodzi).

Łódzkie starostwo wydało zarządzenie, aby we wszystkich sklepach wisiały cenniki artykułów spożywczych, i aby właściciele sklepów przestrzegali dokładnie cen.

Zarządzenie to nie podobało się właścicielom sklepów spożywczych, którzy. za pośrednictwem Związku Kupców, postanowili

proklamować strajk

na przeciąg dwóch dni, na znak protestu, przeciwko zarządzeniu starostwa, które zmusza do ukrócenia lichwy żywnościowej.

Starostwo łódzkie ze swej strony zapowiedziało daleko idące represje w stosunku do **opornych sklepikarzy.**

Na kim robi się oszczędności

Krzywda robotników drogowych

Piszą nam z Koła:

Wielokrotnie wskazywaliśmy w prasie i z trybuny sejmowej, że obniżki płacy pracownikom państwowym i komunalnym najniższych kategoryj są nadwyraz krzywdzące; dotyczy to między innymi, i **dróżników drogowych.** Przed obniżkami dróżnik pobierał 116 zł. miesięcznie; **obecnie** otrzymuje 82 zł., już z dodatkiem mieszkaniowym.

Pozatem odjęto dodatek odzieżowy, który wynosił 90 zł. rocznie i za nadgodziny pracy po 80 gr. Po potrąceniu na mieszkanie i Kasę Chorych, pozostaje na utrzymanie rodzinie, składającej się z kilku osób, **66 zł. na miesiąc!!**

Dyrekcja robót publicznych przy woj. łódzkiem widocznie i to uważa za „wygórowane wynagrodzenie“, **gdyż już od trzech miesięcy zalega z wypłatą tych głodowych pensyj pracownikom drogowym.**

Czy i wyższym dygnitarzom również zalega z wypłatą przez 3 miesiące?

Z sądów

Zemsta za cudze szczęście

Proces zazdrosnego męża, który w szale namiętności usiłował zabić drugiego męża swojej żony, trwa dalej.

W świetle zeznań świadków oskarżony wygląda, jak **człowiek, opanowany manją prześladowczą.**

Jego długotrwałe ataki na spokój małżonków **Zienkiewiczów,** posiadają wszelkie cechy manjactwa. Były one o tyle szkodliwe, iż

p. Zienkiewiczowa, cierpiąca poważnie na serce

każdy z takich ataków ciężko przechorowywała i mogła go nawet przepłacić życiem.

Oskarżony z uporem manjaka przez cały czas rozprawy przedstawiał

siebie, jako ofiarę żony.

Pani **Zienkiewiczowa** nie kryła coprawda, że wyszła za mąż nie z miłości, ale zaznaczyła, że była do męża przywiązana i żadnych powodów do stawianych jej zarzutów niewierności nie dawała.

Ekspertyza psychjatryczna stwierdziło u oskarżonego

zmniejszoną poczytalność.

Ponieważ obrona wnosiła o dokonanie wizji lokalnej dla ustalenia, jak wyglądała tragiczna chwila w gabinecie dyr **Zienkiewicza,** kiedy oskarżony biegał za swą ofiarą, strzelając do niej po całym pokoju, a **inż. Zienkiewicz** ratował swoje życie,

zasłaniając się krzesłem,

sąd zarządził o godz. 1-ej przerwę dla dokonania wizji lokalnej.

O czwartej rozprawę wznowiono

I. K.

Strzały na granicy

Aresztowanie 5 przemytników

Na placówce straży granicznej w **Kamieniu** strażnik napotkał bandę przemytniczą, złożoną z 30 osób, którzy, wykorzystując ciemności nocy, usiłowali przejść przez zieloną granicę.

Po wezwaniu do zatrzymania się, — strażnik użył broni, przyczem zranił mieszkankę Będzina, **Marję Lukę.** Aresztowano **5 osób** i znaleziono większą ilość towaru. Niektórzy, porzuciwszy towar, zbiegli do Niemiec.

Samobójstwo urzędnika lubelskiej Izby Skarbowej

Urzędnik Izby Skarbowej w Lublinie, 29-letni Marjan **Paruszewski,** strzelił do siebie dwukrotnie z zamiarem pozbawienia się życia. Zabrano go w stanie ciężkim do szpitala.

Przyczyna samobójstwa nie wyjaśniona.

Podwójne morderstwo i podpalenie

W nocy z dnia 18 na 19, około 3-ej nad ranem, w zabudowaniach rolnika **Kamińskiego Józefa** we wsi **Iwiec,** powiat **tucholski,** powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę oraz inwentarz martwy, wyrządzając szkody na ogólną sumę około 5.000 złotych.

W zgliszczach odnaleziono zwłoki właściciela spalonej zagrody Józefa Kamińskiego oraz jego żony Franciszki, którzy, jak stwierdzono, zostali zamordowani podczas snu przed powstaniem pożaru.

Dotychczasowe dochodzenia ujawniły, że morderstwa i podpalenia dokonał teść zamordowanego, **Jędrzejczak Wincenty,** lat 62, który po dokonanym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku. W toku dochodzeń odnaleziono w lesie w odległości około 500 mtr. od zagrody zamordowanych, porzucony, względnie zagubiony przez Jędrzejczaka list, w którym przyznaje się do popełnienia tej zbrodni, podając, że dokonał jej z zemsty. Za zbiegłym Jędrzejczakiem wdrożono poszukiwania.

Właściciel kopalni „Podreden“

Aresztowany za śmiertelne pobicie człowieka

Sensację w Sosnowcu i okolicy wywołał fakt aresztowania właściciela kopalni **„Podreden“** pod **Sosnowcem, Michała Łaszczycy.**

Został on oskarżony o **śmiertelne pobicie** — na drodze koło kopalni **„Maksymiljan“** w Dąbrowie Górniczej — niejakiego **Piotra Sadowskiego,** który w kilka dni później zmarł w szpitalu. Razem z Łaszczycą, aresztowany został bezrobotny Jan **Tułak,** który podobno wziął również udział w tej bójce.

Zwały węgla

przygniotły dwuch górników

Jeden zmarł; drugi jest ciężko ranny

Górny Śląsk znowu pokrył się żałobą. Na kopalni **„Jacek“** w **Królewskiej Hucie** wydarzyła się katastrofa, w wyniku której jeden górniy **Józef Kulica— poniósł śmierć na miejscu,** drugi—**Paweł Wieczorek — jest ciężko ranny.**

Katastrofa nastąpiła skutkiem oberwania się masy węgla, pod którym zakopani zostali obaj górnicy.

Wolał śmierć niż więzienie...

Przed paru dniami odbył się w **Rawiczu** pogrzeb 19-letniego więźnia, będącego w śledztwie, którego przed tygodniem przysłano z aresztu prewencyjnego w Bydgoszczy do szpitala więziennego w Rawiczu, celem przeprowadzenia niebezpiecznej operacji.

Więzień ów, aby wydostać się w jakikolwiek sposób na wolność, połknął kilka kawałków drutu oraz kawał trzonu od łyżki. Ponieważ tak ciężkiej operacji nie można było przeprowadzić w szpitalu więziennym, przeto przekazano chorego do szpitala Okręgowej Kasy Chorych. Tam więzień, po dokonaniu operacji, **zmarł.**

Stąd też wyruszył kondukt pogrzebowy. Krzyż przed trumną niósł więzień konie prowadzili dwaj więźniowie. Za trumną postępowały: matka i siostry zmarłego, a zaraz za niemi — dwaj więźniowie i dwaj dozorcy więzienia karnego z karabinami.

Zmarłego pochowano na cmentarzu więziennym.

Katastrofalne burze i pożary

W POZNANIU.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych przeszła nad **Poznaniem** silna burza z ulewą. Jeden z piorunów uderzył w dom mieszkalny na przedmieściu **Górczyn,** powodując pożar.

W wielu wypadkach interwenjowała straż ogniowa, wypompowując wodę z zalanych piwnic i suteren.

Również nad okolicą Poznania przeszła burza, wyrządzając znaczne szkody.

W RAWIE RUSKIEJ.

W Rawie Ruskiej wybuchł groźny pożar w piekarni **Pejsacha Altmana.** Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc doszczętnie **21 domów mieszkalnych.**

W akcji ratunkowej brały udział oddziały miejscowej straży pożarnej i straż pożarna, wezwana ze Lwowa. Dzięki energicznej akcji, pożar zdołano ugasić.

Wskutek pożaru **61 rodzin pozostało bez dachu nad głową.** Szkody, wyrządzone przez ogień, nie są ustalone, ale w każdym razie są one znaczne.

Zbrodniczy napad

2 osoby ranne

Przy ul. Księżnej Anny przed domem Nr. 6 kilku nieznanych sprawców napadło na wracających do domu: 29-letniego Czesława Wojciechowskiego, robotnika, 27-letniego Henryka Morawskiego, również robotnika.

Pierwszy otrzymał ranę ciętą czoła i prawej dłoni, drugi — pleców. Po dokonaniu zbrodniczego czynu sprawcy zbiegli. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Morawskiego przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Samobójstwa

— Na skwerku na pl. Starynkiewicza, wprost szpitala Dz. Jezus, napiła się ługu jakaś staruszka. Nieprzytomną i w stanie ciężkim posługacze przenieśli do wspomnianego szpitala, gdzie w poczekalni wkrótce zmarła.

Do prosektorjum zgłosiły się wnuczki, które poznały w denatce 82-letnią Franciszkę Trzyszkowską, wdowę, przy córce. Przyczyna samobójstwa — apatja życiowa.

— 17-letni Ryszard Mąka pracował przez pół roku w barze „Pod Bukietem“, jako „piccolo“. Przed 2 tygodniami Mąka stracił pracę i 15 b. m. przestał pracować.

Nazajutrz zrozpaczony chłopiec napił się esencji octowej we wnęce gmachu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. (Czerwonego Krzyża 20). Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus, gdzie wczoraj zmarł.

Zaznaczyć należy, że M. utrzymywał ze swoich zarobków matkę wdowę, którą b. kochał.

— Służąca Helena Gadomska zdjęła rurkę gumową od maszynki gazowej, położyła się na podłodze, wkładając rurkę gumową od maszynki gazowej. przytomną. Lekarz Pogotowia udzielił Gadomskiej pomocy, poczem przewiózł desperatkę nieprzytomna i w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego. Przyczyną targnięcia się na życie — zawód miłosny.

20-letni Leon Mroszczak, bez zajęcia, napił się jodyny w mieszkaniu rodziców. Policjant przewiózł desperata samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Upadek z rusztowania

40-letni Antoni Pieńkowski, robotnik, zajęty przy remoncie jednego z budynków na terenie cytadeli, spadł z rusztowania z wysokości I piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i wstrząs mózgu, przewożąc Pieńkowskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Upadek z wozu

Na ul. Wolskiej spadł z wozu frachtowego kupiec z Węgrowa, 62-letni Srul Sando. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy i złamania prawego ramienia. Po opatrunku przewiózł nieszczęśliwego do szpitala na Czystem.

Fatalny skok z pociągu

Na dworcu Warszawa-Wschodnia, 22-letni Szmul Nejgeber, nie czekając na zatrzymanie się pociągu, wyskoczył i upadł tak niefortunnie, że oprócz ogólnego potłuczenia, doznał pęknięcia czaszki. Nieszczęśliwego policjant przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

O bezpieczeństwo na kolejach

W poniedziałek 19 bm. odbyła się w Ministerjum Komunikacji, pod przewodnictwem wiceministra inż. W. Czapskiego, konferencja, poświęcona sprawie zabezpieczenia pociągów osobowych przed pożarami oraz zaopatrzenia wszystkich pociągów w podręczne apteczki.

Aczkolwiek pociągi, kursujące na magistralach, są oddawna zaopatrzone w gaśnice i apteczki, na PKP znajdują się jeszcze pociągi pozbawione tych urządzeń. Obecnie akcja ta ma być rozszerzona na wszystkie pociąg iPKP.

Redukcja 100 telefonistek

Dyrekcja Polsk. Akc. Spółk. Telef. w Warszawie wymówiła z datą 1 października pracę 100 telefonistkom. Telefonistki otrzymały 3-miesięczne wymówienia, a więc pozbawiona będą pracy 1 stycznia 1933 r. Redukcja telefonistek postępuje stopniowo w miarę dokonywanej automatyzacji telefonów warszawskich.

Likwidacja sklepów tytoniowych

Monopol Tytoniowy wydał zarządzenie w sprawie hurtowni monopolowych, przynoszących deficyty. Nieopłacalne hurtownie ulec mają w najbliższym czasie likwidacji.

Zasiłki wojskowe

W ostatnich czasach znacznie się zwiększyła liczba osób, zgłaszających się do wydziału wojskowego magistratu po zasiłki wojskowe. Podanie petentów załatwiane są w tempie przyspieszonym. Dodać należy, że wśród zgłaszających się przeważają obecnie przedstawiciele sfer inteligentnych, uginających się pod ciężarem kryzysu. Nawet drobny zasiłek stanowi dla spauperyzowanego inteligenta znaczną pomoc.

Dziś w Radjo

Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Płyty gramof. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Igor Strawiński: „Pietruszka“ balet (płyty.) 15.30 — 15.35 Kronika harcerska. 15.35—15.40 Chwilka morska. 15.40 — 15.52 Program dla dzieci młodszych. 15.05 — 16.35 Beethoven: Sonata Kreutzerowska (płyty). 16.35 — 16.40, Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.00 — 18.00 Utwory Jana Straussa w wykl Orkiestry P. R. 18.00—18 20 „Walter Scoott“. 18.20 — 19.10 Muzyka lekka. 19.10 — 19.30 Rozmaitości. 19.30 — 19.35 Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 20.35 Transmisja ze Lwowa. 20.35— 20.50 Kwadrans literacki. 20.51 — 21.50 Recital skrzypcowy. 21.50—21.55 Dziennik Radjowy. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji. 22.00—22.25 Muzyka taneczna z Oazy. 22.25 — 22.40 Odczyt w języku rumuńskim. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna z dancingu Oaza

Odczyt

Jutro o godz. 8.30 w lokalu Patronatu Towarzystwa Opieki nad Więźniami, Marszałkowska 84, odbędzie się odczyt, połączony z dyskusją, dr. **Józefa Lichtensztula** p. t „Nieletni w świetle nowych przepisów prawa karnego“. Wstęp wolny.

Groźba strajku kelnerów w „Adrji“

Pracownicy kelnerscy „Adrji“, na zebraniu lokalnem w dn. 7 b. m., zaprotestowali przeciwko przyjmowaniu niewykwalifikowanych kelnerów, poza społecznem biurem pośrednictwa pracy przy związku zawodowym pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego. Zażądano też uregulowania wewnętrznych warunków pracy, zawarcia umowy zbiorowej i wypłacenia należności za wykorzystane już urlopy.

Delegacja zarządu oddziału kelnerów powyższego związku przedłożyła powyższe postulaty dyrektorowi „Adrji“ Delegacja miała otrzymać odpowiedź do 17 b. m.

Wobec nieotrzymania tej odpowiedzi w terminie, zarząd oddziału skierował sprawę do inspektora pracy II obwodu w celu ostatecznego załatwienia sprawy umowy i uzyskania należności za urlopy, w przeciwnym razie pracownicy zapowiedzieli poparcie swych postulatów nawet strajkiem.

Wielki pożar w Lubelszczyźnie

Nocy wczorajszej we wsi **Policzyzna** w okolicy Lublina wybuchł pożar, który w szybkiem tempie ogarnął prawie całą wieś. Spłonęło około 50 budynków na ogólną sumę 80.000 zł.

Na przedmieściu **Krasnegostawu — Zastawie,** wybuchł pożar, który zniszczył 21 budynków, powodując straty na sumę przeszło 50.000 zł.

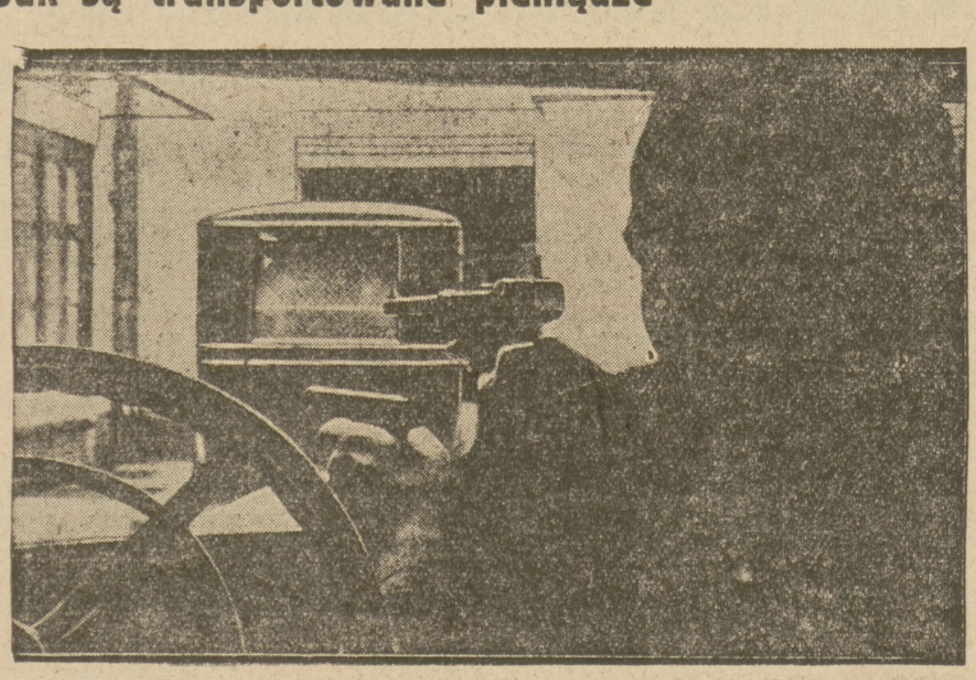
Nocy dzisiejszej we wsi **Dużec,** gminy Wojcieszków wybuchł pożar, którego pastwą padło 40 budynków. Straty przekraczają 60.000 zł.

Przeciwko wywozowi śmieci na prawym brzegu Wisły

Dyrekcja ogrodu zoologicznego stwierdziła, że śmiecie, wywożone na prawy brzeg Wisły, poniżej ogrodu, przed mostem Kierbedzia, rozkładają się i cuchną.

Główna komisja sanitarna przy wydziale zdrowia magistratu uznała na ostatniem posiedzeniu za konieczne wydanie zakazu wywozu śmieci organicznych podczas okresu letniego od 1 maja do 1 października. W okresie tym wolno wywozić na ten teren jedynie ziemię i gruz. Zdecydowano też polecić wyszukanie innego miejsca na prawym brzegu Wisły dla zwożenia śmieci podczas lata.

Jak są transportowane pieniądze



Częste napady bandyckie na auta, transportujące wielkie sumy pieniężne, zmuszają banki na Zachodzie do nadzwyczajnych środków ostrożności. Jak na powyższem zdjęciu widzimy, za samochodem transportowym jedzie jedno auto, w którem siedzi agent policyjny z dwoma do strzału gotowemi rewolwerami w rękach.

Kto wygrał na loterji

Wczoraj podczas ciągnienia 5 kl. Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł. n-ry 38359 40766.

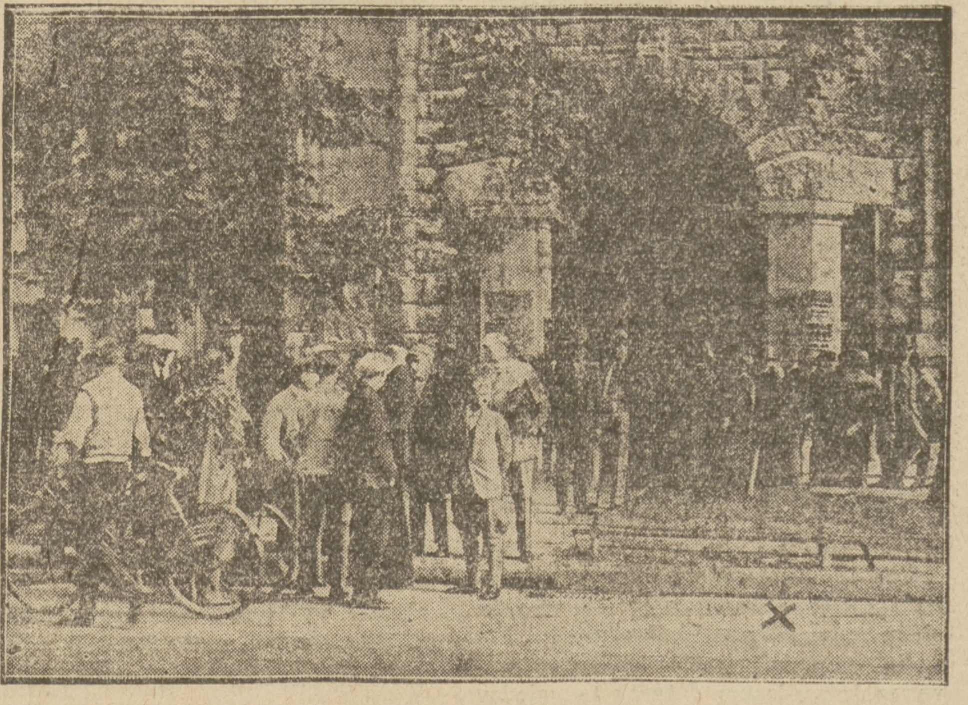
5.000 zł. nr. 112389.

Po 3.000 zł. n-ry 659 22499 36270 85813 107525 117764 137965 157384.

Po 2.000 zł. n-ry 3037 40670 10136 16840 38684 45589 50254 53361 56207 76977 85517 97106 103191 105187 107012 118649 120689 122802 133160 148222 151839.

Po 1.000 zł. n-ry 2481 6441 9460 11006 13770 18520 25163 28896 32359 34631 35220 982 37543 39145 43186 51155 53717 55887 60897 63489 64300 69150 70291 75051 78216 84557 85351 91046 149 92843 93130 95092 96320 101972 106945 108923 964 114217 129205 134737 140076 143165 144002 149509 157249.

W biały dzień



Przed ratuszem w Charlottenburgu (Niemcy) dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego w biały dzień: Transport gotówki w wysokości 33 tys. marek, należący do tramwajów miejskich, został zrabowany przez czterech bandytów, którzy przy tej okazji zastrzelili jednego z eskortujących urzędników, poczem uciekli ukradzionym samochodem ciężarowym. Na miejscu, oznaczonem krzyżykiem, odbyła się walka między zbirami i zamordowanym urzędnikiem.

STAN POGODY

SŁONECZNIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 21. IX. 1932 r.: pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem. Ochłodzenie: rankiem temperatura około 11 st., dniem wzrost do około 18 st. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123.73; Holandja 358.40; Kopenhaga 161.00; Londyn 31.00; Nowy Jork 8.92; Paryż 34.96½; Szwajcarja 172.25; Włochy 45.80.

Obroty małe, tendencja niejednolita.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Emma".
APOLLO: „Pogromcy przestworzy".
ATLANTIC: „Księżna Łowicka".
BAJKA: „Maciste — król cyrku".
COLOSSEUM: „Teodozja — Sewastopol".
COLOSSEUM (Mała sala): „Buster na froncie".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Parada miłości" i „Czterech djabłów".
CRISTAL: „Ludzie na posterunku" i „Flip i Flap".
CZARY: „Ułani, ułani!".
FORUM: „Upiór Paryża".
FILHARMONJA: „Monstrum na wolności".
GOPLANA: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych".
HELJOS: „Ułani, ułani".
HOLLYWOOD: „Na paryskim dworcu".
ITALJA „Tajemnica sekretarki".
KOMETA: „Patrol" i występy artystów.
LUX: „Człowiek o błękitnej duszy".
LOS (d. Uranja): „Dziś tańczy Marietta".
MAJESTIC: „Król to ja!"
MARS: „Legjon ulicy".
MASKA: „Królowa dancingów".
METROPOLIS (d. Wisła): „Afera mężatki" i atrakcje.
MEWA: „Wyrok morza" i „Dwaj pechowcy".
MIEJSKI: „Nenita kwiat Hawanny".
PAN: „Kabirja".
PALACE: „Król to ja!"
RIVIERA: „Jego maleńka".
ROXY: „Tajemnicza szóstka" i rewja.
SOKÓŁ: „Koniec świata" i „Wielka parada Francji".
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodja".
„TON" (Puławska 32). „Trader Horn".
UCIECHA: „Godzina z tobą".

Sprawy wojskowe

Jutro w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1914, zamieszkałych stale w obrębie m. stoł. Warszawy, lub przebywających w tym czasie w Warszawie, a nie mających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8.30 do g. 3, wszyscy podlegający rejestracji zamieszkali na terenie 12 i 18 komisarjatu P. P.

POBÓR.

Jutro w lokalu przy ul. Stalowej 73 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych na terenie powiatów warszawskiego i grójeckiego, na którą winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania od władz administracyjnych.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

PROWADZENIA meldunków, lub innej pracy poszukuję za mieszkanie Oferty: „Zredukowana urzędniczka", „Robotnik", Warecka 7.

Młoda panna, łagodna i pracowita, ukończywszy 6 klas gimnazjum, poszukuje miejsca wychowawczyni. Dobrze szyje. Gorąco ją poleca stała prenumeratorka „Robotnika". Wiadomość tel. 8-46-15.

Krawcowa szyje tanio. Suknie od 6 zł., przeróbki. Robota solidna i szybka. Ciepła 14 — 26.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM" z dniem 1 października rozpoczyna nowy okres swej działalności pod kierownictwem Stefana Jaracza i Leona Schillera. Inauguracyjną premjerą będzie silna i wzruszająca sztuka głośnego pisarza amerykańskiego O'Neilla, osnuta na tle haniebnej walki ras w St. Zjednoczonych. Rzecz ukaże się w reżyserji E. Wiercińskiego.

Do tego czasu grany będzie **„Bunt w domu poprawy".**

Z OPERY. Dziś odegrana będzie dramatyczna opera Puccini'ego „Tosca". W czwartek „Lakme" z pp. Zmigrod-Fedyczkowską, Doboszem, Mossoczym w rolach naczelnych.

TEATR NARODOWY. Do końca tygodnia komedja Br. Winawera **„R. H. Inżynier".**

TEATR LETNI. Do czwartku włącznie **„Ruleta"** Fodora.

PREMJERA W TEATRZE LETNIM. W piątek wystąpi teatr w Ogrodzie Saskim z premjerą niegranej w Warszawie komedji-farszy Ludwika Verneuil'a w przekładzie dra Józefa Brodzkiego „Jak się zdobywa kobiety" (tytuł oryginalny „Guignol").

TEATR POLSKI. Codziennie angielska komedja muzyczna **„Jim i Jill".**

TEATR NOWY. Do czwartku „Miłość już nie w modzie". W piątek na otwarcie sezonu jesiennego premjera **„Mademoiselle"** Devala.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy".

TEATR „OSA". Dziś i codziennie **„Bomba pękła"**, rewja w 20 obrazach.

BANDA W TEATRZE MAŁYM. Otwarcie w sobotę „Gaudeamus igitur!" z H. Ordonówną, Z. Pogorzelską, S. Górską, L. Żelichowską, F. Jarossym, A. Dymszą, K. Kondratem, L. Lawińskim, T. Olszą, K. Tomem i Chórem Dana na czele całego zespołu.

TEATR MIGNON (od godz. 6.30): Rewja w 19 obrazach pod kier. art. Tadeusza Faliszewskiego p. t. „Dla młodzieży wzbronione!"

TEATR „LOTOS" (Praga — Zygmuntowska 10). Dziś rewja humoru, piosenki i tańca „To jest rakieta".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

JAK ZROBIĆ TANI KAJAK

Referat urządzeń technicznych PUWF i PW opracował plany trzech typów kajaków dwuosobowych, dostosowanych do potrzeb turystyki wodnej w Polsce i łatwych do zbudowania tanim kosztem.

Jeden typ przedstawia kajak płaskodenny, drugi — turystyczny lekki, a trzeci — kajak żaglowy.

Według powyższych planów zbudowane już zostały kajaki i poddane próbom. Po uskutecznieniu poprawek, podyktowanych wynikiem doświadczenia, plany wszystkich trzech kajaków wydane zostaną w zeszycie, zawierającym prócz rysunków — jeszcze i szczegółowe objaśnienia.

Plany pozwolą każdemu zbudować kajak bez cudzej pomocy.

W OBRONIE AMATORSTWA

Związek Polskich Związków Sportowych wystosował do wszystkich związków sportowych w Polsce następujący list:

„W ostatnich czasach zdarzało się niejednokrotnie, że instytucje przemysłowe lub handlowe dla propagowania swoich wyrobów posługiwały się nazwiskami znanych sportowców polskich, np.: wypuszczały pocztówki z podobiznami naszych czołowych zawodników i sentencjami propagandowemi, głoszonemi rzekomo przez tychże zawodników.

Ten rodzaj reklamy przemysłowej czy handlowej jest jednocześnie reklamą danych zawodników, czego zabraniają przepisy Międzynarodowych Federacyj i co może nasunąć podejrzenia, że dani zawodnicy ciągną z tego materjalne korzyści i stają w sprzeczności z zasadami amatorstwa, co grozi dyskwalifikacją.

Wobec powyższego zarząd Z. Z. prosi wszystkie związki, aby nie pozwalały firmom handlowym na posługiwanie się nazwiskami swych sportowców dla reklamy poszczególnych artykułów i występowały z oficjalnemi prostestami w podobnym wypadku".

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA TOURNEE LEKKOATLETYCZNE

Polski Związek Lekkoatletyczny zestawił ostatecznie skład reprezentacji Polski na mecze lekkoatletyczne w Pradze, Wiedniu i Budapeszcie.

Na meczu w Pradze, 24 i 25 b. m., reprezentacja Polski wystąpi w składzie następującym: **100 mtr.** — Trojanowski II Czysz. **200 mtr.** — Trojanowski II i Biniakowski. **400 mtr.** — Biniakowski i Miller. **800 mtr.** Maszewski i Kuźmicki. **1500 mtr.** — Kuźmicki i Hartlik (ew. — Strzałkowski). **500 m.** Kusociński i Hartlik (ew. — Strzałkowski). **4x100 mtr.** — Nowak, Trojanowski II, Biniakowski i Czysz. **4x400 mtr.** Maszewski, Miller, Kostrzewski i Biniakowski. **110 mtr. płotki:** Nowosielski i Trojanowski I. **400 mtr. płotki:** Kostrzewski i Maszewski **Wdal** — Nowak i Wieczorek. **Wzwyż** Pławczyk i Niemiec. **Tyczka** — Kluk i Schneider. **Kula** — Heljasz i Kluk (udział Siedleckiego niepewny). **Dysk** — Heljasz i Wieczorek. **Oszczep** — Turczyk I i Wł. Mikrut.

Na meczu Polska — Austrja w Wiedniu 28 b. m., nie będzie biegów na 200 mtr. i 400 mtr. z płotkami. Zamiast biegów na 1500 mtr. i 5000 mtr. rozegrany będzie tylko bieg na 3 klm. i ew. próba bicia rekordu światowego na 2 mile ang. z udziałem Kusocińskiego i Hartlika. Zamiast obu sztafet — jedna sztafeta szwedzka (400 — 300 — 200 — 100) w składzie: Kostrzewski, Biniakowski, Trojanowski II i Czysz.

Na meczu z Węgrami w Budapeszcie 1-go października r. b., nie będzie 200 mtr. i tyczki. Sztafeta tylko jedna 4x200 mtr. w składzie: Czysz, Koźlicki, Trojanowski II, Biniakowski.

Ekspedycja Polska opuszcza Warszawę w dniu 23 b. m. o g. 7,30 rano.

Druga rola Marji Bogdy

W konstelacji naszych gwiazd filmowych Marja Bogda zajmuje miejsce osobliwe. Ta posągowa blondynka, o twarzy klasycznie regularnej i o ruchach spokojnych i harmonijnych, pierwszą swą rolą w „Bezimiennych bohaterach" zdobyła sobie odrazu sympatję szerokich rzesz.

Druga rola Marji Bogdy w „Głosie pustyni" stanowi olbrzymi krok naprzód. Artystka całkowicie już panuje nad kreowaną postacią. Figura amerykanki, jaką Marja Bogda interpretuje w afrykańskim filmie BWB, jest śmiało postawiona i znakomicie ujęta.

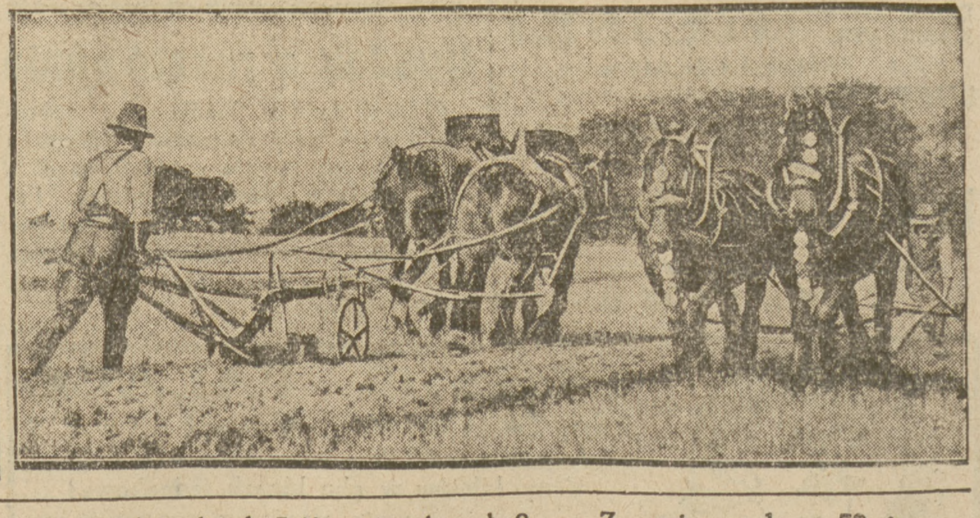
Premjera „Głosu Pustyni" odbędzie się w ostatnim tygodniu września.

Katastrofalny wybuch na parowcu



W Nowym Jorku, na parowcu „Observation", na którego pokładzie znajdowało się dwustu robotników, udających się przez East-River do pracy na Rickers Island, wydarzył się straszny wybuch, wskutek czego parowiec został rozerwany i zatonął. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych, a wszyscy prawie odnieśli rany. Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze znana. Wydaje się, że katastrofę spowodował wybuch kotła. Parowiec ten służył do transportu robotników z Nowego Jorku na Rickers Island, gdzie budowane jest wielkie więzienie. Naoczni świadkowie opowiadają, że wybuch był tak gwałtowny, iż słyszano go w całej zatoce. Po ustąpieniu dymu nie było już ze statku ani śladu. Widziano jedynie pływających ludzi, którzy z wielkim trudem utrzymywali się na powierzchni wody.

Obrazek z naszych pól



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.